Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 307. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

15. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jedyna siła Sejmu.

Zarząd Główny NPRu wydał odezwę żądającą, aby „bezzwłocznie przywrócone zostało panowanie prawa“ i nazywającą „wrogiem państwa tego, kto w takiem ciężkiem położeniu, jak obecne, nawołuje do łamania prawa, do gwałtu, do nowego zamachu“. Gromadźcie się na wiecach — woła odezwa do robotników — i żądajcie głośno, by walkę o władzę rozstrzygał naród w wolnych i niefałszowanych wyborach, a nie siła i przemoc fizyczna“.

Do szeregu opozycyjnych deklaracyj przybywa w ten sposób jeszcze jedno oświadczenie, pokrywające się zupełnie z ostatnimi uchwałami i odezwami Chrześć. Demokracji, „Piasta“, Stronnictwa Narodowego i trzech stronnictw lewicowych. Jeśli rząd chciał przez odroczenie Sejmu wyzwać społeczeństwo do wyrażenia swych poglądów na sytuację polityczną, to cel ten zostanie osiągniętym. Kraj korzysta niemal z każdego dnia, by zaprotestować przeciw lekceważeniu Sejmu i gwałtownie odrzuca wszelką myśl o zamachu stanu. Prasa subwencjonowana żądała, by Sejm pokornie pochylił czoło przed dyktaturą i zrezygnował z własnej woli. Już pierwszy tydzień po odroczeniu dał na to stanowczą odpowiedź. Do dnia 5 grudnia stanowisko stronnictw stanie się jeszcze bardziej zdecydowanem. Sejm się nie ugnie.

Tej stanowczości Sejmu nie uważamy za specjalną jego zaletę lub zasługę, jest ona bowiem jego obowiązkiem i zarazem jedynym środkiem samoobrony. Cała siła naszego parlamentaryzmu, siła konstytucji i porządku prawnego w Polsce, leży w autorytecie moralnym obecnego Sejmu. Poprzedni Sejm zdobył sobie (naszem zdaniem jednak niesłusznie) opinję ciała skorumpowanego i z tego powodu nie podniósł się w kraju dość silny głos protestu, gdy po przewrocie majowym lżono go, lekceważono i odraczano. Z poprzednim Sejmem łatwo było rządzić dwa lata. Obecnego Sejmu jednak nie obciążają dotąd żadne zarzuty natury moralnej. Obelgi nie mogły go dotknąć, gdyż w czynach jego niema nic, coby te niepoczytalne ataki usprawiedliwiało. Co więcej, przez postawienie pana Czechowicza przed Trybunałem Stanu Sejm zdobył sobie odrazu w opinji publicznej ogromny szacunek i uznanie, gdyż uchwała ta w danych warunkach stwierdzała w nim odwagę cywilną i zdecydowaną wolę wprowadzenia praworządności w gospodarkę budżetową państwa. Każdy obywatel choćby nawet ze służalstwa, czy przekonania wiwatował na cześć Piłsudskiego, musi z szacunkiem patrzyć na ludzi, którzy nie są służalcami i mają własne przekonania. Nie ulega wątpliwości, że po odmówieniu rządowi zaufania prestiż Sejmu wzrósłby jeszcze bardziej.

Ten autorytet naszej legislatywy, ta wysoka jej pozycja moralna w społeczeństwie — jest i główną siłą Sejmu i największą przeszkodą dla tych, którzy zalecają zamach stanu. Wiedzą oni, jak wiemy i my, że hasłem kraju na drugi dzień po zamachu byłoby żądanie przywrócenia rozpędzonego Sejmu. Wiedzą, że tylko zniesławieniem i poniewieraniem Sejmu w opinji publicznej można utorować drogę dyktaturze. W tym kierunku idą wszystkie ich wysiłki, dotąd jednak bez najmniejszego powodzenia.

Osiągnęliby oni pełny sukces, gdyby Sejm zdyskwalifikował się moralnie przez okazanie tchórzostwa, gdyby z lęku o swe istnienie lub całość fizyczną swych członków zrezygnował z wykonywania swych praw. Zapewne na kilka tygodni ocaliłby może w ten sposób swoje życie, ale przegrałby i swoje prawa i konstytucję. Rząd mógłby spokojnie, nawet z „czystem“ sumieniem, rozpędzić przy pierwszej lepszej sposobności Sejm, skompromitowany w oczach kraju tchórzostwem. Niktby wówczas Sejmu nie bronił, niktby przeciw zamachowi nie miał odwagi głośno protestować, bo jak bronić prawa Narodu do posiadania suwerennej legislatywy, gdy legislatywa ta jest karłem moralnym, którego trzeba się wstydzić! Sejm spodlony utraciłby wszelki szacunek i sympatje; wtedy i my rzucilibyśmy w niego temi obelgami, które dzisiaj miota nań kupiona i służalcza prasa.

Tę prawdę o Sejmie musi wreszcie rząd zrozumieć. Musi pojąć, że Sejm nie ma drogi do odwrotu, gdyż odwrót oznacza dlań hańbę i śmierć. „Posłuszeństwo“ Sejmu wobec rządu jest potrzebne tylko dla spopularyzowania idei zamachu. Kto jest wrogiem przewrotu, ten musi wołać do Sejmu: Broń stanowczo twoich praw. Ta obrona to twoja jedyna siła przed dyktaturą

ax.

Marszałek Daszyński o stosunku Sejmu do Rządu.

Warszawa 13. 11. (Telef. wł.). Korespondent nasz był przyjęty przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego, któremu m. in. postawił następujące pytania:

— Ostatnie zarządzenie p. Prezydenta miało na celu dać czas na „uspokojenie się i namyślenie nad sytuacją w kraju“. Nieprawdaż?

Marszałek: Zarządzenie p. Prezydenta z 5 listopada nie podaje żadnych motywów.

— Jednak opinja publiczna tak sobie tłómaczy.

— Jaka opinja?

— A choćby Rząd.

SPOKÓJ I RÓWNOWAGA SEJMU.

Marszałek: Liczę się z opinją rządu, lecz powiem Panu i odpowiem Panu, że Sejm był spokojny przez cały czas. Wystarczy przytoczyć fakt, że prasa wroga Sejmowi nie zanotowała ani jednego słowa ze strony posłów, ani jednego uderzenia pięścią w stół, ani jednego zajścia czy pojedynku. Zajścia z 31 października nie pchnęły nikogo z posłów do działania, czy słów zdradzających brak równowagi duchowej. Nikt także nie uległ panice. O ile o Sejm i posłów chodzi, mam nadzieję, że dotychczasowy spokój trwać będzie całych dni 30.

— A ze strony rządu?

Marszałek: To do mnie nie należy.

— W położeniu dzisiejszem o ile chodzi o stosunek Sejmu do rządu i nacdwrót, — jakie sprawy wyznaczają ten stosunek?

Marszałek: Pierwsze to sprawa b. ministra skarbu Gabrjela Czechowicza. Pismo Trybunału Stanu z dnia 8 lipca b. r. domaga się oceny parlamentarnej szczegółowych pozycyj budżetowych b. ministra skarbu. Czy Sejm może uchylić się od odpowiedzi? czy może odłożyć do aktów sprawy gospodarki budżetowej, która poruszała umysły kraju od listopada 1928 roku.

Czy może Sejm wyrzec się kontroli nad tem, jak rząd gospodarzy pieniądzmi narodu? Czy to jest sprawa partyjnictwa, czy to jest może bunt przeciwko jego wodzom, bohaterom, twórcom?

IZBA KONTROLI ODMÓWIŁA RZĄDOWI ABSOLUTORJUM.

Druga sprawa jest jeszcze bardziej „urzędowa“. Rząd pana Świtalskiego przedłożył Sejmowi zamknięcie rachunkowe za rok 1927/28 i zażądał, ażeby Sejm uchwalił kredyty dodatkowe na ten okres. Prawie równocześnie zaprezentowała urzędownie Sejmowi Najwyższa Izba Kontroli swoje uwagi o wykonaniu budżetu z r. 1927/28. W uwagach tych Najwyższa Izba Kontroli odmawia rządowi absolutorjum. Rzecz dotąd nietylko w Polsce ale na całym świecie niebywała.

— Ale p. marszałku dlaczego?

KSIĘGA UCHYBIEŃ.

— Marszałek: Nie będę panu tłumaczył tej oto olbrzymiej księgi Najwyższej Izby Kontroli. Ale ułatwię panu zrozumienie sprawy. Po rozmowie ze mną będzie pan łaskaw otworzyć księgę na stronicy 18 i 19-tej, 74-tej, 89, 99, 100, 101, 102, 103, 834-tej, 836, 837, 878, 879-tej i in. Pomimo pańskiej bujnej czupryny mam nadzieję, że panu włosy nie staną dębem na głowie. Chodzi poprostu o olbrzymie przekroczenia budżetowe na około 600 miljonów zł. Zwraca się z tem do Sejmu rząd p. Świtalskiego i Najwyższa Izba Kontroli. Czy Sejm ma zlekceważyć głos rządu i Najwyższej Izby Kontroli?

BUDŻET W SEJMIE ALE NIE NA SESJI.

A teraz przejdę do trzeciej sprawy. Rząd wniósł do Sejmu ale nie na sesję, jak każe konstytucja, projekt budżetu na rok 1930/31. Czy należy ten projekt przestudjować i uchwalić go w formach jasnych i wykluczających jego nadużycie? Może wystarczy uchwalić jakieś luzy lub jakieś ogólne ramy, które wedle potrzeby będzie się przekraczało?

Przejdźmy do kwestji już całkiem cyfrowej.

SYSTEM RZĄDZENIA BEZ SEJMU.

Sejm Rzeczypospolitej został zamknięty 25-go marca 1929 r. Od tego czasu nie mógł obradować, aż uczyni to może dopiero piątego grudnia. W tym okresie kalendarzowym obradował Sejm 84 dni a był przymusowo na urlopie 255 dni. Jedni mogą powiedzieć, że było to przypadkiem, inni, że to system rządzenia Polską. Prasa rządowa właśnie woła, że to system. Przytaczała nawet słowa uwielbienia i podziwu światowego humorysty o tym systemie polskim, że można rządzić z parlamentem, nie zwołując go wcale.

— Pan marszałek wie przecież, że Shaw wyparł się tych słów.

— Shaw miał prawo wypierać się tych słów ale prasa rządowa była tą pochwałą systemu wprost zachwycona. Czy nie warto się nad tem zastanowić? Tak samo jak nad temi obelgami, któremi obrzuca się Sejm i posłów w sposób nieznany pod żadną szerokością geograficzną.

— Nie chciałem o tem panu marszałkowi mówić.

— Nie chcę pana wystawiać na próbę i przejdę do spraw innych.

— Czy Sejm zebrawszy się wreszcie ma zająć się niedolą wsi i rolnictwa, bezrobociem w miastach, przesileniem w przemyśle, ruiną handlu, ciężkiemi stosunkami kredytowemi, czy też ma o tych sprawach milczeć?

POROZUMIENIE WYKLUCZONE.

— Do jakiego rezultatu mogą doprowadzić te rozmyślania?

— Do bardzo pożytecznego. Spokojny Sejm po dokonaniu namysłu musi sobie postawić pytanie, czy możliwą jest współpraca tego Sejmu z tym rządem. Jeżeli Sejm odpowie na to pytanie twierdząco, zabierze się do budżetu, zamknięć rachunkowych, uwag Najwyższej Izby Kontroli, do sprawy Czechowicza, spraw gospodarczych albo może Sejm porzuci te sprawy dla świętej zgody z rządem.

Czy pan wierzy w tę drogę?

— Nie wierzę; to jest niemożliwe.

DWA ROZWIĄZANIA UCZCIWE.

— Jeżeli Sejm dojdzie do przekonania, że praca Sejmu z tym rządem jest niemożliwą, wtedy ma dwojakie wyjście. P. Prezydent rozwiąże Sejm albo odwoła rząd. Jeżeli P. Prezydent rozwiąże Sejm, mają głos wyborcy. Niech oni wtedy się namyślają. Jeżeli zaś odwoła rząd, to przypuszczać można, że zamianuje nowy rząd, który będzie inaczej rządził. Oba te wyjścia są wyjściem uczciwem.

I DWA OSZUSTWA.

— A czy są jeszcze inne?

— Ludzie nieuczciwi doradzają naprzykład rozwiązanie Sejmu i nierozpisywanie wyborów. Inni doradzają utrzymanie Sejmu i mianowanie takiego rządu, któryby byłby taki sam, jak odwołany. Ci hołdują temu, że polityka musi być oszustwem.

ODŚWIEŻANIE NIENAWIŚCI DO SEJMU.

Wracając do ostatnich wypadków, trzeba zaznaczyć, że jeżeli ten Sejm jest naprawdę tak okropny, wstrętny, niemożliwy, wystarczy jedno pociągnięcie pióra Pana Prezydenta, aby go rozwiązać. Ale czy nie narzuca się jedno pytanie. Jakże ten Sejm może być tak okropny, jeżeli go niema przez 255 dni? Czy nie zauważył Pan, że nienawiść do Sejmu musi być odświeżana za pomocą argumentów aż nadto znanych. Ja osobiście naprzykład nie mam żalu do pisarzy bez talentu, jeżeli otrzymują pieniądze i honory za to, że mnie znieważają. Przypuszczam, że inni posłowie zachowają pogodę umysłów wobec tych obmów odgrzewanej nienawiści, dobrze płatnej. Z tej strony spokój posłów nie jest zagrożony, aby umysły doprowadził do tak cierpkich i smutnych rozważań nad literaturą i dziennikarstwem współczesnem, że lepiej o tem nie mówmy.

Protest młodzieży akadem. przeciw rozpanoszeniu się żydów.

Kraków. W sprawie prowokacji, wywołanej przez żydowskich korporantów, miał się odbyć wiec medyków przy ul. Kopernika w lokalu Bratniej Pomocy Medyków. Wiecu tego nieu rządzono, natomiast przed Kollegjum Novum zebrały się spontanicznie olbrzymie rzesze młodzieży ze wszystkich wydziałów, która w silnych słowach zaprotestowała przeciwko panoszeniu się żydostwa na polskich uczelniach. W uchwalonej rezolucji podniesiono konieczność walki o numerus clausus na wyższych uczelniach w Krakowie oraz poruszono sprawę dostarczania przez żydów zwłok do prosektorjum dla medyków-żydów. W sprawie zwłok żydowskich ma się odbyć we czwartek wiec medyków.

W rezolucji domagano się również usunięcia żydów z Samopomocy medyków. O godz. 8.30 wyruszył demonstracyjny pochód ulicami miasta. Podniecenie wśród młodzieży bardzo wielkie.

(Szczegóły podajemy na str. 5-ej).

O czem piszą inni?..

Burza w szklance wody.

W odpowiedzi na przytoczone wczoraj przez nas wywody konserwatywnego „Dnia Polskiego“ w sprawie „rewolucji“ z 1905 roku pisze p. St. E.(streicher) w konserwatywnym również „Czasie“:

„Czy artykuł mój był w treści jednostronny, mogę spokojnie sąd pozostawić czytelnikom, gdyż mam przekonanie, że zachowałem w nim bezstronność. Co się zaś tyczy „jednostronności w tonie“, nie wiem dobrze, co „Dzień Polski“ przez to rozumie — bo **wyrażenie jest nielogiczne i niezrozumiałe.** Jeśliby jednak chciał przez to wyrazić, że mój artykuł miał ton drażniący, to stanowczo muszę temu zaprzeczyć. Użyłem bowiem słów spokojnych, a jedynymi zwrotami „jednostronnymi“ są te, które zacytowałem z artykułu wstępnego „Niepodległości“.

Nie bierzmy sobie jednak bardzo do serca tego najnowszego wewnętrznego konfliktu w BB. **Rzecz wygląda na ukartowaną z góry...** Trzeba było, by się artykuł potępiający Grzybów ukazał w którymś dzienniku konserwatywnym. I trzeba było także, by ten artykuł został potem potępiony. Wszystko w porządku! Guarda e passa! Chodźmy dalej!

„Czas“ nie chce zamachu stanu?

W tym samym numerze „Czasu“ znajdujemy wstępny artykuł poświęcony aktualnemu dziś zagadnieniu zamachu stanu. ...„Czas“ twierdzi:

„Żaden **odpowiedzialny** czynnik w kierownictwie BB., a także i w kierownictwie obozu konserwatywnego nigdy do żadnych nowych „zamachów stanu“ marszałka **Piłsudskiego** nie wzywa. Pomijając, że on wezwań i dorad nie słucha a o swojej taktyce **sam arbitralnie zwykł był decydować,** trzeba podkreślić, iż nikt w obozie popierającym rząd, zamachów stanu jako metody rządzenia nie uznaje. A już konserwatyści w żadnym razie“.

Przyznaje wprawdzie, że „Słowo“ wileńskie do zamachu stanu wzywa, ale dodaje, że organ ten jest „odosobniony“ w obozie konserwatywnym.

Bardzo nas cieszy to oświadczenie „Czasu“, choć wolelibyśmy, by się ukazało w warszawskim „Dniu Polskim“; wiadomo bowiem po ostatnich wydarzeniach, że **nie „Czas“, ale „Dzień Polski“ jest autorytatywnym wykładnikiem myśli konserwatywnej.** Zauważyć jednak musimy, że są w BB. jeszcze inne, prócz „Słowa“ pisma, które do zamachu stanu wzywają; są to: „Dziennik Lwowski“, „Gazeta Polska“ (dawniej „Głos Prawdy“). Ponadto są i posłowie, którzy na zebraniach wzywają do zamachu stanu. Nazwiska ich są znane z relacyj dziennikarskich... Chyba, że nie są to „odpowiedzialne“ czynniki. Czy jednak „Czas“ myśli do nich zaliczać „Gazetę Polską“, lejb-organ p. marsz. Piłsudskiego?

W dalszym ciągu oświadcza „Czas“:

„Zamachy stanu są czemś złem, choćbyśmy je nawet w danym wypadku uznali za malum necessarium“.

Doskonale! Jest to pogląd, którego bronimy wytrwale od maja 1926 r. wbrew często — „Czasowi“. Tem więcej cieszy nas jego nawrócenie...

Ponadto zastanawia się „Czas“ nad tem, co teraz przyjdzie? Za najprawdopodobniejsze uważa — **rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.** Ale tego wyjścia nie pochwala, bo widzi w niem tylko odroczenie rozstrzygnięcia, przed którem rząd stoi, lecz nie rozstrzygnięcie.

Wreszcie jeszcze raz oświadcza „Czas“, że nie jest prawdą, by

„kogokolwiek zachęcał do rządzenia bez sejmu“,

choć nie może powiedzieć, czy do tego nie przyjdzie.

A my jeszcze raz wyraźmy zadowolenie z nawrócenia „Czasu“ na drogę ścisłego konstytucjonalizmu, ale i życzenie, by to nawrócenie było już ostatniem...

Tuwim — sanatorem (?)

Pos. Czapiński zarzuca BB., że się posługuje „blagą“. I pisze:

„Gdy w „Robotniku“ ukazuje się pacyfistyczny wiersz **Tuwima, poety zbliżonego raczej do kół „sanacyjnych“,** interpretuje się go złośliwie i tendencyjnie, jako niemal „zdradę stanu“.

Tuwim — zbliżony „raczej“ do kół sanacyjnych... Proszę! Cóż więc robił jego wiersz w „Robotniku“? Wygląda to na przerzucanie zdechłego kota (jak takie sytuacje określa Dickens) z jednego ogrodu do drugiego przez właścicieli!

Wyczytawszy w „Dniu Polskim“ obronę

Nowi ministrowie Rzeszy niemieckiej.

Ostatecznie skończyło się prowizorjum na stanowisku min. spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej. Został na nie zamianowany **dr. Julijusz Curtius,** dotychczasowy minister gospodarstwa państwowego. Jego zaś miejsce na stanowisku min. gospodarstwa zajął poseł **dr. Paweł Moldenhauer.**

Nominację tę przyjęły partje koalicyjne (poza „partją ludową“, do której obydwaj nominaci należą) chłodno, a prawicowa, nacjonalistyczna opozycja wrogo. Przyczyna jest zrozumiała... Jest nią przeszłość nowego min. spraw zagranicznych.

Kiedy zmarł Stresemann, rozpoczęły się w łonie koalicji rządowej spory o następstwo. Socjaliści chcieli wprowadzić. Breitscheida na stanowisko min. spraw zagranicznych, — centrum Wirtha, — partja ludowa Curtiusa. Hindenburg zaś, aby kres położyć sporom, wysunął projekt nominacji nie polityka, ale któregoś z dyplomatów na to stanowisko. Ostatecznie jednak zwyciężyła, jak widzimy, partja ludowa. Dlaczego? Najprawdopodobniej dlatego, że się w niej ujawniły tendencje do opuszczenia koalicji, a złączenia się z nacjonalistyczną partją Huggenberga. **Teka min. spraw zagranicznych jest ceną, za jaką utrzymano partję ludową w koalicji.**

Curtius jest w polityce zagranicznej prawdziwym **„homo novus“**. Ma lat 52. Pracował w sądownictwie i adwokaturze, od r. 1920 jest posłem do Reichstagu, od r. 1926 zaś był ministrem gospodarstwa państwowego. Czynny udział w polityce zagranicznej zaczął — lojalnie przyznaje życzliwa mu „Vossische Zeitung“ — dopiero w bież. roku, kiedy pojechał do Hagi, aby tam bronić gospodarczych interesów Rzeszy. Jeszcze wyraźniej na to nowicjuszostwo Curtiusa wskazuje centrowa „Germania“ wysuwając mu przed oczy trudności na nowem stanowisku.

„Dr. Curtius — pisze — który zajęty był zagadnieniami gospodarczemi, nie **brał dotąd żadnego udziału we właściwych, mianowicie politycznych pracach ministerstwa spraw zagranicznych...** Ponadto obejmuje dziedzictwo męża, który w przeciągu 6 lat zapewnił sobie wysokie, niezwalczone, znaczenie międzynarodowe“.

Dlaczegóż więc ten „gospodarczy“, ten niedoświadczony — zdaniem prasy rządowej — polityk został zamianowany?

Curtius był przyjacielem najbliższym i powiernikiem zmarłego Stresemanna, stwierdza zgodnie cała prasa niemiecka. On podobno był jego inspiratorem, gdy w polityce zagranicznej Niemiec szło o gospodarcze interesy. Opracowywał mu memorjały, dostarczał potrzebnych informacyj, nawet nim kierował.

„Curtius będzie — oświadcza „Vossische Zeitung“ — **wykonawcą politycznego testamentu Stresemanna“.**

Nikt nie znał planów Stresemanna tak dobrze, jak Curtius; ani Wirth, ani Breitscheid. On więc będzie je dalej wprowadzał w życie...

Nominacja Curtiusa posiada **dla Polski specjalne znaczenie.** Mówi się o traktacie handlowym z Niemcami, naprzód „małym“, potem „wielkim“. Świeżo zaś zawarliśmy z Rzeszą układ likwidacyjny, który się spotyka z protestem dużej części społeczeństwa polskiego. Wchodzimy zatem — zdaje się — w okres stałego kontaktu i rozmów z Rzeszą, przedewszystkiem z ministrem spraw zagranicznych. **Spotkamy się** — świadczy o tem nominacja ostatnia — **z człowiekiem, którego specjalne zainteresowania zwracają się w kierunku gospodarczym.** I jeszcze, z politykiem, któremu prasa niemiecka przypięła odrazu etykietę „wykonawcy testamentu Stresemanna“, co z pewnością we Francji kierowanej przez Brianda, wywoła najlepsze wrażenie. Nie trzeba podkreślać zbytnio, że taka nominacja nakłada na rząd polski szczególnie ciężki obowiązek przeciwstawienia temu ministrowi równie ukwalifikowanych partnerów przy rozmowach, które nas czekają.

Nowy minister gospodarstwa, Dr. Moldenhauer, jest profesorem nauki o ubezpieczeniach na uniwersytecie w Kolonji. Jego nominacja doszła do skutku przeciw prawicowemu skrzydłu „partji ludowej“, które na to stanowisko wysunęło przedstawiciela ciężkiego przemysłu... I to jest szczegół nie obojętny! **W. Z.**

Nieporozumienia na tle reformy kalendarza w Rosji

Rząd sowiecki zaprowadził ostatnio, jak już donosiliśmy, nową reformę kalendarza, polegającą na zastosowaniu pięciodniowego tygodnia. Rozporządzenie to wywołało już w pierwszych tygodniach szereg nieporozumień i krytykę ze strony samych nawet komunistów. Niezdecydowanie w tym wypadku postąpił „Gosizdat“ (wydawnictwo państwowe), wypuszczając świeżo z druku w ilości 2 miljonów egzemplarzy, kalendarz robotniczy na rok 1930, w którym niedziele nie są oznaczone czerwoną barwą. Czerwonym drukiem natomiast wydrukowano wszystkie święta rewolucyjne. Stosując się zaś do ostatniego rozporządzenia rządowego, Gosizdat wydał nowy nakład kalendarzy, w których każdy pięciodniowy tydzień został zaopatrzony w czerwony nagłówek. Dni tygodnia nie posiadają nazwy, lecz oznaczone są specjalnemi znakami, jak trójkąt, czworobok, gwiazda i t. d.

Mimo wprowadzenia nowej reformy, przewodniczący „Gosizdatu“ Janson zamierza zastosować podział roku dziesięciodniowy, co zdaniem jego, nie naruszając najnowszej ustawy, byłoby również wygodniejszem od siedmiodniowego tygodnia. Komisji „narkomtrud'a“ (komisarjatu pracy) polecono zająć się jeszcze projektem niejakiego Maisus'a, który przedstawił plan rozłożenia roku na 73 tygodnie, oraz innym projektem przewidującym tylko 30 dni w miesiącu. Za trzydziestodniowym miesiącem wypowiedział się również dyrektor obserwatorjum astronomicznego Blaszko, dowodząc, że podział ten usunie niepotrzebną „nierówność miesięcy“. Przeciw wszystkim tym inowacjom wystąpił najostrzej „narkomtorg“, jako najwyższa instancja handlowa. Przewodniczący jej Schleifer oświadczył, że nowa reforma kalendarza jest nie do przyjęcia, ze względu na nieporozumienia i zatargi, które mogą wyniknąć przy obliczeniach i rozrachunkach z zagranicą. Również roczna statystyka celna, zdaniem jego, różniąca się o całe pięć dni z zagranicą, utrudni tylko pracę w wyższych instancjach. Niewiadomo wkońcu jak na tę nową zmianę zareagują liczne rzesze robotników, bezpośrednio nią dotkniętych.

—o—

Ożywienie polityczne w Małopolsce.

Zgromadzenia w Krakowie. — Dwa obozy marszałkowskie. — Protesty przeciw zaniechaniu likwidacji.

Listopad staje się miesiącem zgromadzeń i zjazdów politycznych. Dawno już nie widzieliśmy takiego zainteresowania ludności wypadkami politycznemi, jak obecnie. W Krakowie, obok imponującego Zjazdu Piastowców, odbyło się w niedzielę zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, zwołane z okazji obrad Rady Okręgowej tegoż stronnictwa. Po przemówieniach p. Joachima **Bartoszewicza,** posła **Wierczaka** i b. kuratora **Sikory** uchwalono rezolucje m. i. przeciw zaniechaniu likwidacji dóbr niemieckich w b. zaborze pruskim i przeciw tamowaniu działalności społecznej Polaków w Małopolsce Wschodniej. W tej ostatniej sprawie również Zjazd Piastowców uchwalił na wniosek ks. Panasia ostrą rezolucję. Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka będzie przedmiotem obrad osobnego jeszcze zgromadzenia w Krakowie.

Na poniedziałkowem zebraniu krakowskiej Ch. D. zabierali głos posłowie Kuśnierz i Puchałka, oraz ks. senator Kasprzyk, a także prof. Krauze. Uchwalone rezolucje już podaliśmy.

W **Rzeszowie** odbędzie się w najbliższą niedzielę Zjazd okręgowy Stronnictwa Narodowego z udziałem pp. Głąbińskiego i Strońskiego. W ub. niedzielę odbył się tam wspólny wiec Stronnictwa Chłopskiego. Piasta i PPS., na którym uchwalono „bronić konstytucji wszelkiemi środkami, stojącemi do dyspozycji“.

Socjaliści na swoich wiecach wyzyskują w pełni popularność p. Daszyńskiego, którego przeciwstawiają p. Piłsudskiemu. Często też ich zebrania stają się walką dwóch obozów marszałkowskich. Tak było w ubiegłą niedzielę w Zakopanem, gdzie po mowach posłów Czapińskiego i Pająka s anator p. Hirschel wzniósł okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego i postawił rezolucję pro-rządową, poczem jedni zaczęli śpiewać „Pierwszą Brygadę“, a drudzy wiwatowali na cześć p. Daszyńskiego i śpiewali „Czerwony Sztandar“. Komisarz rządowy Dr Wnęk rozwiązał wobec tego wiec i do żadnych uchwał nie doszło.

Wspomnieć wreszcie trzeba o wielkim wiecu akademickim we Lwowie, który oczywiście nie miał charakteru politycznego, ale przez uchwalenie żądania numerus clausus na uniwersytecie i wyrażenie hołdu biskupom lwowskim wykazał także polityczne oblicze lwowskiej młodzieży. Ograniczenie procentu akademików żydowskich jest tem bardziej wskazane, że we Lwowie żydzi stanowią już 33.5 procent młodzieży (Polacy 47 proc.), w Krakowie 28.2 proc., we Wilnie 28.5 proc.

Silny ruch wiecowy istnieje także w Wielkopolsce, protestującej przeciw umowie likwidacyjnej z Niemcami, którą p. Iza Moszczeńska w spokojnym „Kurjerze Warszawskim“ nazywa „likwidacją samoobrony narodowej“.

Faszyzm na eksport.

Niemieccy korespondenci w Rzymie popadli w stan zdenerwowania. Albowiem — donoszą — **przybyli do Włoch delegaci nacjonalistycznego i militarystycznego „Stahlhelm'u“,** byli uroczyście powitani we Florencji przez faszystów; potem ruszyli **w drogę do Rzymu, gdzie ich ma witać sam sekretarz jeneralny partji, Turati...**

Z tej, istotnie, dość dziwnej formy przyjęcia najbardziej zaczepnie nastrojonej organizacji niemieckiej, robią dziennikarze niemieccy wielką historję. Prawdopodobnie działa tu sugestja. **Bardzo bowiem należy wątpić, czy możliwem jest porozumienie polityczne między „Stahlhelmem“ a faszyzmem.** Trzebaby naprzód załatwić sprawę Brenneru i jeszcze sprawę p łud. Tyrolu. Nie upłynął, o ile się nie mylimy, rok, gdy Mussolini grzmiał na „Stahlhelm“ z powodu jego agitacji za bojkotem Włoch. który miał być protestem przeciw prześladowaniu niemczyzny w połud. Tyrolu. Nie wydaje się więc możliwem polityczne porozumienie dwóch zazębiających się wyraźnie nacjonalizmów i militaryzmów!

Ale z tego nie wynika, by doniesienia z Rzymu były nieprawdziwe. Faktem bowiem jest, że **Mussolini porzucił dawniejszy swój pogląd: „faszyzm nie jest towarem na eksport“.** Świadczą o tem pewne posunięcia, dokonane ostatnio przez Mussoliniego. Donosi o nich paryski „Temps“...

Będzie mianowicie odtąd prowadzone **zagranicą stowarzyszenie „Przyjaciół faszyzmu“.** A należeć do niego będą mogli nie tylko Włosi, ale i **cudzoziemcy.** Za wpisanie się na członków tego stowarzyszenia będą mieli **zaszczyt noszenia faszystowskiej odznaki: także w obrębie królestwa włoskiego.** Warunkiem przyjęcia jest „wyrażenie sympatji dla ideału faszystowskiego“.

Jakie cele ma ta inicjatywa faszyzmu? „Temps“ w odpowiedzi wskazuje na znamienne **oświadczenie Mussoliniego** z dnia 14 września b. r. że **faszyzm „przeprowadził ustrój państwowy dostosowany do warunków nowoczesności“, i że „ten ustrój siłą wypadków będzie przyjęty przez inne kraje“.** Korespondent zaś „Germanii“ wskazuje na entuzjazm, jaki ogarnął prasę włoską i faszyzm na wiadomość, że Schober objął rządy w Austrji, i że „Heimwehr'a“ odnosi sukcesy. Faszyzm widzi w tych wypadkach koniec „demoliberalizmu“ w Austrji.

Wszystko to uprawnia do twierdzenia, że faszyzm **bierze się do propagandy swoich ideałów w całej Europie.** Oczywiście na to, żeby swoje stanowisko w kraju wzmocnić wskazaniem na sympatje, które faszyzm budzi zagranicą. **Bo przecież chyba nie myśli na serjo, że możliwą byłaby Europa faszystowska. Wszak wówczas powstałoby tyle obozów wojennych, ile byłoby państw... Byłby to koniec Europy w ogniu pożerających się wzajem egoizmów państwowych.**

„Grzybowa“ wpada „Przedświt“ w zachwyt i uniesiony entuzjazmem pyta:

„Jakaż różnica między endekami a konserwatystami! Faktem jest, że jednak na **szlachetność łatwiej jest zdobyć się Radziwiłłowi, niż jakiemuś paskarzowi z nad Wisły“.**

Pogratulujmy posłowi Radziwiłłowi tego uznania. Zdarzyło się bowiem tylko raz i to w Hiszpanji, że socjalizm był w łaskach konserwatystów! U nas dzieje się większy dziw: konserwatyzm jest w łaskach u socjalistów... Lecz, kto tu właściwie konserwatystą, a kto socjalistą? Dalibóg, zaczynają się jasne dotąd pojęcia mącić!

Zgon siostry ex-kajzera — Zubkowowej.

Berlin, 13. 11. (PAT) Dzisiaj o godz. 7.30 rano zmarła w Bonn siostra byłego cesarza, wielka księżna Schaumburg-Lippe Zubkowowa.

—o—

Liga katolicka w Polsce.

Oddział Ligi w Zakopanem.

Dnia 10 b. m. odbyło się w Zakopanem, w Sokole, przy udziale ponad stu osób, zebranie konstytuujące Ligi Katolickiej. Na sali reprezentowane były wszystkie sfery i wszystkie grupy polityczne i społeczne. Przewodniczył dyr. Franciszek K o s i ń s k i, prezes tut. Domu zdrowia „Odrodzenie“ i wybitny działacz społeczny. W gorącem swem przemówieniu, którem rozpoczął obrady, przedstawił on zebranym cele i zadania Ligi i potrzebę jej ukonstytuowania się na terenie Zakopanego. Następnie przedstawił dyr. Dr. Fiszer genezę Ligi, jej zadania i jej w ży u społeczeństw znaczenie. Po dyskusji, w której zabierali głos liczni zebrani, nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu, do którego weszli przez aklamację pp. dyr. Franciszek Kosiński jako prezes i dyr. Dr. Ludwik Fiszer jako wiceprezes. W głosowaniu weszli do zarządu jako członkowie pp. Urszula Brzozowska. Jan Pawlica, prof. Artur Seelieb i Eug. Wesołowski. Delegatem do Ligi Diecezjalnej został tutejszy proboszcz ks. dziekan Tobolak. Wszyscy obecni na sali przystąpili do zakopiańskiego oddziału Ligi katolickiej, dając tem samem podstawy pod jej przyszły rozwój.

Ze Stryja.

Odsłonięcie odnowionego pomnika Kilińskiego.

Uroczystość 11-lecia odzyskania niepodległości Polski uczciło miasto Stryj bardzo okazale. Dnia 10 po uroczystej Mszy św. w kościele parafjalnym, celebrowanej przez ks. prałata Cisłę, z udziałem miejscowych organizacyj ze sztandarami, reprezentacyj władz, odbyło się **odsłonięcie pomnika pułkownika Kilińskiego.**

Pomnik ten wzniesiony groszowemi ofiarami mieszkańców miasta w 1899 r., zniszczyli rusini w 1918 r. Obecnie dzięki inicjatywie miejscowego Stowarzyszenia „Gwiazda“, cechu szewskiego. oraz poparciu inicjatywy przez tut. starostę p. Pajączkowskiego, pomnik odnowiono. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes cechu szewskiego p. Teofil Popiel. starosta Pajączkowski, tymcz. komisarz miasta p. Ożga i poseł Wojciechowski.

Na pomniku wysokości 6 m., przedstawiającym pułk. Kilińskiego z wyciągniętą szablą, wielkości dorosłego mężczyzny — umieszczono tablicę z napisem „Janowi Kilińskiemu pułkownikowi warszawskiemu, mieszkańcy Stryja w 1899 r.“:

Po odsłonięciu pomnika nastąpiło otwarcie rządowej szkoły tkackiej, przeniesionej z Glinian. O szkołę tę ubiegały się usilnie 2 miasta Małopolski wschodniej. a to Stryj i Kołomyja. Ministerstwo, godząc obie petentki, rozdzieliło szkołę na oba miasta w ten sposób. że Stryj otrzymał oddział tkacki, zaś Kołomyja kilimkarski.

W rocznicę niepodległości dnia 11-go odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. W kościele parafjalnym odprawił je ks. Zapsła. Po nabożeństwie odbyła się rewja wojskowych związków ze sztandarami i organizacyj. **Żabnieński.**

Camera obscura.

JESZCZE Z POWODU TEGO TUWIMA.

Ciągle jeszcze z racji tego Tuwimowego wiersza gnębi nas „N. Dziennik“ osobą p. M. Wojtaszewskiego, który zresztą nie był wcale naszym współpracownikiem — jak chce organ posła Thona—lecz tylko autorem, drukującym swe wiersze na naszych łamach. Jesteśmy bowiem czujną i otwartą trybuną młodej poezji.

Co do poezji p. M. Wojtaszewskiego, to jego pacyfistyczny ton z wiersza, cytowanego przez „N. Dziennik“ — jest, jak to już raz stwierdziliśmy — snobistyczny przytem wyrażony dość słabo i nieszczerze. Nie przekreśla jednak tego pacyfizmu nieopanowany, lecz patrjotyczny wylew tegoż autora w odpowiedzi Tuwimowi. Bo przecież u p. W. jest manifestacja miłości do Azji, Europy i Polski — czyli pacyfizm. A tam u p. T. — jest nawoływanie do „rżnięcia karabinem w bruk ulicy“ — czyli rewolucjonizm i bunt.

Czyż, jeżeli ktoś jest pacyfistą, to już mu nie wolno bić po głowie łajdaka (— jak grozi p. Wojtaszewski) — a przeniósłszy to w kategorje ogólniejsze — walczyć z wrogiem narodu?

Protestanci niepotrzebnie prowokują uczucia katolików

(KAP.) Rada kościelna zboru ewangelickiego wniosła memorjał, podpisany przez senatora Ewerta, jako prezesa zboru, i p. Fischera, jako notarjusza, w którym **kolegjum luterskie protestuje przeciwko brzmieniu art. 8 projektu konstytucyjnego B. B. W. R.:**

„Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa **w kościele katedralnym** w Warszawie lub w innem mieście Rzeczypospolitej przysięgę następującej treści: (jak w obecnym artykule 54 bez zmiany)“.

Artykuł powyższy jest zrozumiały dla tych wszystkich komu nie zależy na prowokowaniu uczuć katolickich olbrzymiej większości ludności państwa polskiego. Aczkolwiek przepis ten nie figuruje obecnie w Konstytucji, tem nie mniej obowiązuje on w praktyce i nikomu nie przychodziła dotychczas do głowy myśl. aby mogło być inaczej. Projekt B. B. W. R., chociażby był przyjęty, nie przesądza formalnie kwestji, że Prezydentem Państwa może być tylko Polak-katolik. jak tego domagały się stronnictwa katolickie podczas uchwalania Konstytucji marcowej 1921 r. Tem nie mniej stwierdza on faktyczny stan rzeczy i daje wyraz nazewnątrz przekonaniu ludności państwa.

W Anglji. gdzie do steru rządów dochodzą często socjaliści różnych wyznań protestanckich. gdzie katolików jest stosunkowo znacznie więcej. aniżeli u nas protestantów, nikt dotychczas nie wystąpił z projektem zmiany dotychczasowych przepisów prawnych. na podstawie których **król angielski musi być wyznawcą episkopalnego Kościoła anglikańskiego.** Chyba nasi protestanci nie posądzą socjalistów angielskich o brak tolerancji. ani o brak ducha demokratycznego.

W Stanach Zjednoczonych ostatnio. przy wyborach prezydenta Stanów. **zwalczano kandydata Smitha głównie dlatego. że jest katolikiem.** Najzacieklej występowali z ambon pastorzy protestanccy wszystkich odcieni.

Memorjał zatem zboru ewangelicko-augsburskiego obliczony jest na demagogję i na niepotrzebne prowokowanie uczuć ludności katolickiej.

Na ziemiach Polski

Sodalicja Marjańska jest apolityczna.

W związku z wiadomośią, jaka się ukazała w dziennikach, że **członkowie Sodalicji Marjańskiej przesłali depesze, solidaryzujące się z marszałkiem Daszyńskim,** prezydjum Związku Sodalicji Inteligencji Męskiej komunikuje. nam, że **nikt w tej sprawie z członków Sodalicji nie miał prawa występować w charakterze sodalisa** i że przeciw temu wystąpieniu. jako sprzecznemu z ustawami Sodalicji i Związku. które w działalności Sodalicji wykluczają wszelką politykę — prezydjum zmuszone jest publicznie zareagować.

Za wydział Związku: gen. Moderator. ks. R. Moskala T. J.. prezes Adam Konopka. sekretarz Józef Siess.

Faszyści włoscy w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy zawiązała się sekcja faszystów włoskich. złożona z kilkunastu Włochów. przebywających stale w tem mieście. Sekcję zorganizowali faszyści z Poznania: Angelo Musumezzi i dr. Stefanini. W wydanej odezwie, faszyści wierząc niezłomnie w potęgę przyszłych Włoch, ślubują oddać swe życie i mienie dla dobra króla włoskiego i dyktatora Mussolini‘ego.

Orzeł „oktrojowany“.

W „Słowie Radomskiem‘‘ znajdujemy następującą wiadomość: „Radomski Komitet „Obywatelski“ (niewiadomo tylko jakie czynniki obywatelskie go utworzyły) wybił w Radomiu, czy też. jak niektórzy twierdzą. sprowadził z Warszawy nalepki do okien na dzień 11 listopada, na których herb Państwa Polskiego Orzeł Biały jest bez korony.

Jeszcze jedna „radosna twórczość“. Nawet herb Państwa legalnie ustanowiony muszą „oktrojować“.

Znowu żydowscy aferzyści poborowi przed sądem.

W związku z głośną **aferą** poborową **w Przemyślu,** gdzie skazano **na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i stopnia wojsk. kpt. dr. Cirera,** odbyła się w Ostrowcu Kieleckim rozprawa. podczas której skazano **pośredników dr. Cirera,** a mianowicie **pięciu żydów: Berka Ehrlicha na 6 miesięcy więzienia, Judę Pinkasa na 8 miesięcy, Herszka Enkera na 10 miesięcy, a Ohrensteina i Blumenfelda po 3 miesiące więzienia.**

Zabójstwo z powodu pracy w niedzielę

W Poznaniu popełniono morderstwo wśród niezwykle ciekawych okoliczności. Mianowicie w myśl nowych przepisów **wzbroniona jest praca w niedzielę i dni świąteczne w piekarniach.** Piekarze organizują specjalne ekspedycje dla kontrolowania, czy piekarnie stosują się do tych przepisów. W niedzielę wybrała się taka właśnie ekspedycja do piekarni **Wawrzyńca Nowaka, 76-letniego starca** i **stwierdziwszy, że w piekarni pracuje kilku piekarzy, poczęła interwenjować.** Podczas scysji **Nowak chwycił dubeltówkę i strzelił.** 24-letni piekarz Maksymiljan Wesołowski został ugodzony w głowę i, przewieziony do szpitala. zmarł. Nowaka aresztowano.

Skazanie za nadużycia przy dostawach dla marynarki wojennej.

W Warszawie zakończono kilkudniowy **proces o nadużycia przy dostawach dla marynarki wojennej.** Mocą wyroku skazano wspólników ex-komandora Bartoszewicza: **Marszałka i inż. Miklaszewskiego na 4 lata ciężk. więzienia,** z zastosowaniem bezwzględnego aresztu. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Katowicka firma oszukała Skarb Państwa na 200 tysięcy zł.

Śląskie władze skarbowe wpadły na trop **wielkich nadużyć podatkowych,** uprawianych **systematycznie od 3 lat przez firmę „Pilo“ sp. akc. w Katowicach.** Po rewizji zakwestjonowano nieprawidłowo prowadzone księgi. Straty Skarbu Państwa ustalone minimalnie **na 200 tysięcy zł., zostały zabezpieczone aresztem towaru i majątku firmy.** Afera ta wzbudziła zrozumiałe poruszenie w tamtejszym świecie handlowym.

Dwugodzinna bitwa policji z bandytą

Policję piotrkowską uwiadomiono ubiegłej nocy **o miejscu ukrycia poszukiwanego od szeregu tygodni niebezpiecznego bandyty Zająca.** Rano około godz. 5-tej we wsi Syski wszczęto obławę. W chwili. gdy jeden z posterunkowych wszedł do chałupy, **posypał się grad kul rewolwerowych, raniąc go śmiertelnie.** Rozpoczęła się normalna bitwa. w której brało udział **około 50 posterunkowych. Bandyta ostrzeliwał się przeszło 2 godziny, aż wkońcu raniony ciężko, po przybyciu policji, zmarł.** W szeregach policji jest kilku rannych.

ZGON DYREKTORA LWOWSKIEGO KONSERWATORJUM.

We Lwowie zmarł onegdaj wskutek zapalenia płuc długoletni dyrektor lwowskiego Towarzystwa Muzycznego (konserwatorjum) w 66 roku życia. śp. **Mieczysław Sołtys.** M. Sołtys kształcił się w Wiedniu a następnie w Paryżu. Był autorem wielu prac kompozytorskich oraz oper. których większość została wystawiona na scenie lwowskiej.

STRZELEC ZBIŁ NA „KWAŚNE JABŁKO“ STRZELCA.

Słowo Radomskie podaje p. t. „Wyczyny Strzelców“: „Słynny w Radomiu i Zakrzowie komendant „Strzelca“ p. Mordka przejeżdżał wieczorem szosą na rowerze bez latarki i zaczepił kierownicą idącego instruktora „Strzelca“ p. Nowickiego. Z powodu tej zaczepki między komendantem a instruktorem od wymiany słów doszło do wymysłów i rękoczynów. przyczem p. Nowicki zwymyślał p. Mordkę i obił tak, że ten ostatni płakał, jak małe dziecko. O zajściu sporządzono protokół policyjny z powodu zakłócenia spokoju publicznego“.

Na skutek tej notatki. jak podaje „Słowo Radomskie“ z dn. 13 b. m. „W poniedziałek dn. 11 b. m. o godz. 1½ po poł. bezpośrednio po uroczystościach 11-lecia Niepodległości Polski przybyła do „Słowa“ grupa „Strzelców“ uzbrojonych, **z obywatelami Nowickim Cyprjanem i Mordką z Zakrzowa na czele.** Nie zastawszy red. Przybylskiego, zwrócili się do personalu z oświadczeniem, że wizyta ich w „Słowie“ w tej formie jest ostatnią, że — o ile notatka **„Wyczyny Strzelców“** (Nr. 260 „Słowa“) **nie zostanie odwołaną, to „poleje się krew“,** to **„przypomni się rok 1926“** i t. p pogróżkami, poczem z trzaskiem i hukiem wyszli. Przed „Słowem“, w czasie „wizyty“ **oczekiwał na podwórzu oddział „Strzelców“.**

W związku z tą „wizytą“ red. Przybylski i administrator Cybulski wnieśli skargę do prokuratora w Radomiu a odpis jej doręczono Starostwu. Równocześnie zawiadomono telegraficznie wojewodę kieleckiego.

EPILOG KRWAWEGO ZATARGU O STUDENTKĘ.

Swego czasu **we Wilnie** syn **senatora Krzyżanowskiego,** będąc w mieszkaniu porucznika **Pociechina, strzelił z rewolweru, zadając mu 5 ran.** W odpowiedzi porucznik zdołał jeszcze wydobyć rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Krzyżanowskiego. W rezultacie obydwaj padli ciężko ranni zalewając się krwią. Strzelanina ta znalazła epilog przed sądem. który **skazał Krzyżanowskiego, za usiłowanie popełnienia zabójstwa na osobie por. Pociechina na 3 lata domu poprawy.** Powodem zatargu była pewna studentka uniwersytetu.

Z całego świata.

Antybolszewicka sekta religijna.

W Woroneżu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 42 członkom organizacji kontrrewolucyjnej, którzy właściwie stanowili religijną sektę. Na czele organizacji stał b. pułk. armji Denikin (imiennik słynnego wodza antybolszewickiej kampanji). Wszyscy oskarżeni stanęli przed sądem w białych bluzach, na których wyszyte były znaki krzyża. Oskarżonym grozi kara śmierci.

Jak Londyn obchodzi popularne rocznice?

Londyn obchodził w tych dniach rocznicę wprowadzenia nowego lorda Majora Londynu. Ceremonje związane z obchodem zgromadziły tysiące widzów wypełniających ulice. Słoneczny dzień i czas wolny od zajęć pozwoliły londyńczykom podziwiać wspaniały pochód. który w obecnym roku był zupełnie współczesny. W pochodzie jechało między innemi wyścigowe auto kpt. Campbella i „niebieski ptak“ majora Seegrave‘a, dalej jechała „Miss England“, najszybsza motorówka świata. a wreszcie kroczył barwny pochód obrazujący Ligę Narodów. W tej grupie „przedstawiciele“ poszczególnych narodów nieśli tablice z nazwą państwa i dat przystąpienia do Ligi. Ostatnią w pochodzie była grupa niemiecka.

Zmarł po 65-dniowej głodówce.

W angielskiej miejscowości Blackpool, zmarł w tych dniach sławny głodomór Sacco, po 65 dniowym rekordzie głodowym. Po skończeniu tego postu Sacco był tak osłabiony, że odtąd nie powstał już z łóżka. a pomoc lekarska zupełnie zawiodła. Zmarły miał lat 48, był żonaty i miał jedną córkę. Pochodził z Holandji. gdzie był piekarzem z zawodu. Jego popisy przed wojną miały wielkie powodzenie. Swoich rekordów głodowych nie pozwolił wydrzeć nikomu. Jednak ostatni rekord 65-dniowy okazał się zbyt wielkim ciężarem nawet dla jego niezwykłego organizmu.

DESZCZE NISZCZĄ PRACE NAD JEZIOREM NEMI.

Skutkiem długotrwałych deszczów usunął się ostatnio brzeg słynnego jeziora Nemi, z którego, jak wiadomo, wypompowano wodę, celem wydobycia na światło dzienne galery Kaliguli. Zniszczoną została również prowizoryczna ścieżka prowadząca do wydobytej z dna jeziora pierwszej galery rzymskiej. Sama galera Kaliguli nie ucierpiała skutkiem tego wypadku. By uchronić się przed gorszemi ewentualnościami przeniesiono w bezpieczne miejsce małe muzeum, w którem były zebrane różne przedmioty wykopane wraz z galerą.

OBRAZ SŁAWNEGO MALARZA W MIASTECZKU JUGOSŁOWIAŃSKIEM?

Według doniesień dzienników z Nowego Sadu (Jugosławja) odkryto w kościółku katolickim miasteczka Apatin nieznany obraz Van Dycka. Obraz ten posiada pięć metrów długości i trzy metry szerokości.

ŻYDÓW WYRZUCANO PRZEZ OKNA NA UNIWERSYTECIE W BERLINIE.

Na berlińskim uniwersytecie doszło w tych dniach do gwałtownych wykroczeń nacjonalistycznej młodzieży akademickiej. protestującej przeciw zarządzeniom rektora. W czasie tumultu pobici zostali dotkliwie studenci socjalistyczni i żydowscy. Kilku studentów żydowskich wyrzucono przez okno parterowe na dziedziniec uniwersytecki. Na żądanie władz uniwersyteckich zjawiła się policja, aresztując 6-ciu awanturników.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura.

Tomasz Mann — laureatem Nobla.

12 b. m. Akademja Szwedzka w Sztokholmie uchwaliła przyznać tegoroczną nagrodę Nobla z dziedziny literatury, niemieckiemu pisarzowi, Tomaszowi Mannowi.

Znakomity powieściopisarz niemiecki, Tomasz Mann, urodził się w 1875 r. w Lubece. Należy go odróżnić od jego imiennika i rówieśnika niemal, Henryka Manna, też powieściopisarza, od którego go jednak odróżnia bogata skala talentu, głębia myśli i opanowana nowoczesna forma. Autor „Śmierci w Wenecji“ bawił u nas w Warszawie przed dwoma laty jako gość polskiego Penklubu. Poważny myśliciel i doskonały literat wzbił się wskutek otrzymania nagrody Nobla w chmury zasłużonej światowej sławy.

Poznań nie chciał słuchać odczytu J. K. Bandrowskiego.

W dniu onegdajszym miał się odbyć w Poznaniu w Domu Ewangelickim odczyt J. Kadena Bandrowskiego o „Walce o nową kobietę“. **Do odczytu tego jednak nie doszło,** gdyż osoba prelegenta, zanim zaczęła chwalić bohaterkę Prevosta, Manon Lescaut, oraz swą Lenorę Duś — uległa gwałtownej demonstracji młodzieży, która nie dopuściła do głosu Bandrowskiego, oświadczając, że **nie pozwoli publicznie obrażać uczuć katolickiego i myślącego społeczeństwa.** Policja rozwiązała odczyt. Młodzież, opuszczając salę, odśpiewała „Boże coś Polskę“.

Zaznaczyć należy, że J. K. Bandrowski, objeżdżając z tym odczytem miasta polskie, już w kilku wypadkach spotkał się z ostremi protestami z powodu swej tendencji, podważającej podstawy rodziny i moralności chrześcijańskiej. Ostatnio np. **w Sosnowcu nie dopuszczono go do wygłoszenia odczytu,** a tamtejszy „Głos Zagłębia“ gwałtownie zaatakował osobę laureata Polski za **zohydzenie środowiska Zagłębia** w jego trylogji p. t. „Czarne skrzydła“

Ruch wydawniczy.

Adolf Nowaczyński — Pamflety — Warszawa, F. Hoesick, 1930. Jest to tom VI. studjów i szkiców znakomitego pisarza, któremu poświęcimy osobne omówienie.

Eugenjusz Stanisław Stec — Święci przydrożni — Poezje, Kraków 1929.

Mieczysław Wojtaszewski — Słowa miłości — Poezje, Kraków 1929.

Witold Zechenter — Ręka na sterze — Poezje, Warszawa 1929.

Juljusz Wit — Z dziesięciu stron — Poezje, Kraków 1929.

Adam Kaden — Zjazd cukierników — Poezje, Kraków 1929.

Jan Newada — Umarli wracają — Powieść, Warszawa, Wende, 1929.

Zygmunt Wasilewski — Pieśń w górach — Warszawa 1930. Studja i szkice literackie.

Książki te omówimy w zbiorowej recenzji.

Rzeczy ciekawe

Co oznaczają nazwy stanów w Ameryce

Jeden z amerykańskich dzienników podaje objaśnienia nazw poszczególnych Stanów Ameryki Północnej. Okazuje się, że nazwy te zostały przeważnie zaczerpnięte z języka indyjskiego. Inne zaś utworzono na cześć wybitnych osób, zmieniając końcówki. Arkansas np. oznacza z indyjskiego „kipiącą wodę“, Kansas „dymiącą wodę“. Ohio znaczy „piękna rzeka“. Wisconsin „zebranie wód gorzkich“, California po hiszpańsku „piec zespolony“, Kentucky z indyjskiego „ciemny i krwawy las“, Massachusetts „miejsce wielkich pagórków“. Michigan „sieć na ryby“, Missisippi „wielki ojciec wód“. Stan Virginia“ uzyskał nazwę na cześć Elżbiety, niezamężnej królowej Anglji. Maryland na cześć Marji, żony króla Karola I, Georgia od króla Jerzego II i t. d.

Czem były piramidy dla starożytnych Egipcjan?

Powszechnie uważa się piramidy za groby faraonów egipskich. Obecnie wystąpił ksiądz Teofil Moreux, dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Bourges z inną teorją, wedle której dostarczanie królom miejsca wiecznego spoczynku było tylko ubocznym celem przy budowie piramid. Wznoszono je pod kierownictwem kapłanów, a tym szło o przekazanie potomności rezultatów swych badań z zakresu matematyki i astronomji. Ks. Moreux zwraca uwagę, że jednostką miary na której opierały się obliczenia przy budowie był tamtejszy łokieć, stanowiący dokładnie jedną miljonową część północnego promienia ziemi, ten zaś jedyny ze wszystkich linij na naszym globie pozostał niezmieniony od tysięcy lat. Również piramidy miały być kalendarzem, zegarem słonecznym oraz urzędem wag i miar, a Sfinks stojący przed niemi miał swą ironiczną i zagadkową twarzą wyrażać nieufność dla umiejętności przyszłych wieków.

Wizyta u cudownego rabina z Góry Kalwarji.

„ŚWIĘTY Z KRWI I KOŚCI“.

Jeszcze nie skończyliśmy z tym p. A. Londresem. Już zdawaliśmy sprawę na tem miejscu (por. „Gł. Nar.“ z ost. dni) z trzech jego artykułów, opisujących wrażenia z Polski. Przejdźmy do porządku nad nieciekawym artykułem jego o płaceniu podatków skarbowi państwa przez żydów nalewkowskich (**„Petit Par.“**, z 22 paźdz.) — wiemy, że nie chcą płacić, płacą niechętnie, pragną rozkładać na raty i t. d. Ciekawszy jest artykuł owego żydowskiego reportera o **wizycie u cudownego rabina z Góry Kalwarji.**

„Tam to słynny cadyk Alter, następca Bal Szem Towa, tego, który przewiózł na wozie Zohar (Zohar — księga kabalistyczna — przyp. tłóm.), poprzez Karpaty — szuka kontaktu z Bogiem, tak jak my, amatorzy T. S. F. (radjo francuskie — przyp. tłóm.) szukamy każdego wieczora fal. **Bal Szem Tow był pierwszym rabinem cudownym. A rebe Alter, cadyk z Góry Kalwarji, mój przyjaciel jest takim drugim“.**

Potem autor tłómaczy zaszczyt dostania się do takiego cadyka.

„Czy jest jakiś goj, który może się pochwalić podobnym zaszczytem? Zbliżyć się do królów, wybitnych osób, kolegów — to nie jest nic. Ale zbliżyć się do świetego? — i to żyjącego? — do świętego z krwi i kości?“

ROZMOWA REBEGO Z PROROKIEM ELJASZEM.

Opowiada Londres o całym trudzie dostania się na ten dwór.

Cała Warszawa żydowska pracowała przez 8 dni dla mnie. Wielki rabin, słynni adwokaci i lekarze telefonowali do Góry Kalwarji. W szóstym dniu jeszcze krewni **świętego** nie mogli się skomunikować z nim. Ciało jego było wprawdzie w Górze Kalwarji, ale duch jego nie był obecny. Błąkał się w tych chmurach widzialnych dla naszych oczu, które zasłoniły przed nami proroka Eljasza, zstępującego do domu rebe Altera, ponieważ duch rebe Altera chciał z nim rozmawiać. — Wyślijcie depeszę przez radjo — powiedziałem memu adwokatowi — **teraz jest okazja albo nigdy.**

„Siódmego dnia duch rebe Altera wrócił do ciała. **Eljasz musiał mieć wspaniały humor, gdyż cadyk odpowiedział: — Cudzoziemiec może przyjść.**

„Ósmego dnia przybyłem do Góry Kalwarji“.

Lecz jeszcze następuje rzut historyczny.

„Izrael posiada tuzin cudownych rabinów. To jest za mało na 6 miljonów wiernych. (Nie liczymy żydów Zachodu i Ameryki, dla których słowo doczesnych bogaczy słodsze jest od słów proroka Eljasza). **Z tych 12 stolicowych „Wunder Rabbi“ — 4 są w posiadaniu wielkich dynastji: Aleksandrów, Radzymin, Bełz i Góra Kalwarja** — ponieważ funkcja cudownego rabina jest dziedziczna. Kto to jest cadyk? To jest ziemski tłómacz woli Boga. Przez samotność wchodzi on w kontakt z Nieśmiertelnym. **Cadyk z Kocka (Polska), zwany Wielkim Milczącym przez 30 lat pozostawał niemy i zamknięty.** Misja cadyka — to kierowanie ludem izraelskim. **Carowie, królowie, dyktatorzy mogą mówić — ostatnie słowo zawsze należy do cadyka“.**

I t. d. opowiada Londres o możliwościach cudownych u tych cadyków, że leczą choroby nerwowe, że mogą kobietę uczynić płodną, że wypędzają „dybuka“ — a potem mówi o ogromnych dochodach tych cadyków. Taki rabin z Góry Kalwarji dostaje nawet ogromne sumy z zagranicy.

„Około wielkich świąt wiosny i jesieni żydzi Wschodu udają się w podróż do tych cudownych rabinów. **Idą do nich jak muzułmani do Mekki. 10 tysięcy, 15 tysięcy przybywa** na Paschę lub Kipur **do Góry Kalwarji** i tam rozbija namioty“.

SZWAGIER REBEGO JEŻDZI DO MARIENBADU.

Wreszcie reporter Londres wchodzi na dwór cadyka.

„Oto jesteśmy u jego szwagra. Nadzwyczajny prorok — głowa okryta „tałesem“, książka z modlitwami na czole, bransoletka ze skóry na lewej ręce — siedzi przy zbutwiałej katedrze, mając wiadro z wodą po prawicy i rysuje powoli hebrajskie litery na pergaminie. **Za każdym razem, kiedy ma napisać święte imię Nieśmiertelnego, podnosi wzrok w niebo, błogosławi Jehowę, myje sobie ręce w wiadrze i zmienia pióro na nowe.** Czasem, kiedy zadanie jego zapowiada się bardziej odpowiedzialnie — **opuszcza katedre i idzie zanurzyć się cały w kąpieli rytualnej.** To jest jeden ze słynnych „sephorim“, przepisywaczy Thory.

„Świeżo poślubiona **małżonka** (szwagra — przyp. tłóm.) **jest młoda, jak ptak, i przyjemna jak wino Syjonu“.** A szwagier sam — mówi Londres“ — **udaje się co roku do wód do Marienbadu i ma korespondentów w całym świecie“.**

CADYK JAK NAPOLEON.

Dom cadyka. Jak dwór. W przedpokojach kręci się mnóstwo żydów, milczących, z płonącemi oczyma. Przechodzi się przez jedne drzwi, przez szkołę prywatną cadyka, puka się do jeszcze jednych drzwi i wreszcie — jest.

„Człowiek niski, dobrze odżywiony, z wysoką czapką futrzaną na głowie, obie ręce trzymający jak Napoleon, stoi koło okna, dającego **widok na kupę gnoju i spogląda na** nas, wysunąwszy dolną wargę.

„Broda jego jest biała a spojrzenie ma twardość diamentu... Ani jednego krzesła niema w tej sali tronowej. Jego stół, jego fotel i nic więcej. Oto jesteśmy naprzeciw niego. Ściska mi rękę. Co do Bena (kolega Londresa w podróży po Warszawie — przyp. tłóm.). — to dla niego wystarczy pogardliwy gest małego palca. Jeżeli ja jestem psem, to Ben jest zwierzęciem gorszem: **żyd, bowiem który zgolił sobie brodę nie jest daleki od świni“.**

CADYK NIE WIE CO POWIEDZIEĆ O PALESTYNIE.

Nie mówili ze sobą bezpośrednio lecz przez drugie usta swych towarzyszy.

„Zapytaj **co myśli o syjoniźmie**“ (— mówi Londres do tłómacza).

„Zamiast odpowiedzi, mówi, że **język hebrajski jest językiem kapłanów, a nie językiem wizyt“.** (— Bo mówili po hebrajsku).

W tem miejscu Londres wstrzymał swego oburzonego towarzysza, **który chciał spytać w jakim języku cadyk rozmawia z prorokiem Eljaszem.**

„Powiedz mu pan, że widziałem tu straszliwą nędzę u żydów i chciałbym usłyszeć jego opinję o tem.

„Odpowiada, że trzeba tylko liczyć na Boga.

„A na pieniądze?

„Odpowiada, że tylko na pieniądze żydowskie.

„A o Palestynie co mówi?

„Rebe Alter, przyzwyczajony do rozmawiania z prorokiem Eljaszem nie należy do tych, których taki mały, godny litości żydek z Marmarosz może na długo zaambarasować. Odwraca się, piorunuje wzrokiem mojego rudowłosego towarzysza i wypuszcza zdanie.

„Odpowiada, że ludzie nie powinni dawać lekcji Nieśmiertelnemu.

„Zwracając się w mą stronę rabbi udaje coś w rodzaju uśmiechu i opromienia mnie kilku słowami żargonu.

„Mówi, że jest zadowolony z waszej wizyty.

„Tak krótko! Święty widział ans już dosyć! — Uściśnij mu pan conajmniej jeden palec — rzekłem do Bena.

„Może sobie wzlecieć do nieba, ale moja ręka go tam nie popchnie.

„Sztylet spojrzenia cadyka kłuł nas w krzyżach, jak dwóch nieczystych bezbożników, którymi byliśmy — aż do ul. Pijarskiej“.

Wnioski nasze co do cadyka.

Widzimy z tego artykułu jak p. Londres sobie ironizuje na temat „świętego“ cadyka. Wdzięczni jesteśmy autorowi, że przedstawił Francuzom polskich żydów. Jest to świat Wschodu. P. Londres, żyd oświecony pokpiwa sobie wyraźnie miejscami z tego żydostwa naszego, ciemnego, oderwanego od współczesności i zagadnień bieżących. Ten cadyk np. nie ma pojęcia o niczem. Odpowiada zdawkowemi maksymami, a jak się go zapytać o Palestynie, to nie wie co powiedzieć. Zaprawdę pouczająca lektura tych reporterskich wrażeń. Powinni je sobie przeczytać i zawstydzić się ci nowocześni żydzi Zachodu, którzy w imię kultury i postępu bronią tej bezładnej kupy ciemnoty żydowskiej i podnoszą alarm, gdy Polska pragnie pozbyć się części tego elementu, tak dla niej obcego i szkodliwego.

Sport.

Polacy nie pojadą do Urugwaju
na piłkarskie mistrzostwa świata.

W 1930 r. ma odbyć się w stolicy **Urugwaju, Montevideo,** cykl zawodów o **mistrzostwo świata amatorów** w piłce nożnej, do którego również zaproszono P. Z. P. N. — Aczkolwiek warunki finansowe są bardzo ponętne, gdyż **Urugwaj ponosi całe koszta wyjazdu z każdego portu europejskiego** i utrzymanie, to jednakże **nie weźmiemy udziału w tej imprezie,** ponieważ conajmniej **sześciotygodniowa podróż graczy nie da się pogodzić ze zasadami amatorstwa.**

Dookoła sportu krajowego.

— P. Z. Bokserski postanowił na swem ostatniem posiedzeniu **rozwiązać Okr. Zw. Bokserski w Katowicach,** ustanawiając jednocześnie **rządy komisarzy.** W skład nominowanego zarządu weszli: prezes — ins. P. P. Jeziorski, przewodniczący wydz. sport. Spiegelman, sekretarz Sadłowski.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

O restaurację pomnika Fr. Wesselenyi'ego

towarzysza króla Stefana — u Franciszkanów.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zbliża się 400-setna rocznica urodzin największego naszego króla, Stefana Batorego, którą cały naród będzie z pietyzmem obchodził. Tymczasem wypada do uroczystej chwili należycie przygotować się, a pamiątki po wielkim królu pozostałe troskliwie poszanować.

Jedna z takich pamiątek znajduje się w kościele krakowskim OO. Franciszkanów, ale w stanie wymagającym bliższej opieki i czynnej pomocy. Jest to pomnik Franciszka Wesselenyiego, wiernego towarzysza króla Stefana, który mu już w Siedmiogrodzie znaczne uczynił przysługi, potem brał udział we wszystkich ówczesnych bojach naszych, wreszcie **otrzymał obywatelstwo polskie i umarł w Krakowie w roku 1594.** Pomnik jest rozebrany, ale da się złożyć z uronieniem tylko pewnych ornamentacyjnych części zniszczonych. Jest miejsce na ten cel przez OO. Franciszkanów w krużgankach klasztornych przeznaczone, jest i wykonawca do rychłego złożenia pomnika sposobny — **brak tylko funduszów, które przedstawiają się w niewielkiej kwocie 2 do 3 tysięcy złotych.**

Sprawa powinna zainteresować miłośników miasta Krakowa, gdyż **pomnik jest wcale niepoślednim okazem wczesnego baroku,** a przedewszystkiem powinna zainteresować przyjaciół Węgrów, którzy niewątpliwie gorący udział wezmą w uroczystościach Batorowskich i szukać będą pamiątek po licznych, a zasłużonych wobec Polski towarzyszach węgierskich wielkiego króla. Z naszej strony zaś będzie ta restauracja niejako odwzajemnieniem się za piękną tablicę, poświęconą pamięci kształcących się na Uniwersytecie Jagiellońskim Węgrów, którą rodacy ich umieścili w krużgankach starego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w 1928 roku.

Towarzystwo polsko-węgierskie w Krakowie poczuwa się do obowiązku inicjatywy w tej sprawie i ufa, że znajdzie się przecież w naszem mieście choć tysiąc miłośników dawnych pamiątek i przyjaciół Węgier, którzy drobnym datkiem przyczyniwszy się do dzieła umożliwią rychłe jego wykonanie. Datki należy kierować pod adresem Towarzystwa polsko-węgierskiego, które ma swoją siedzibę w Konsulacie węgierskim w Krakowie, Podwale 7, II p., lub oddawać także między godz. 11 a 1 przed południem.

Kraków, 12 listopada 1929 r.

Fryderyk Papée, przewodniczący Tow. polsko-węg., **Ks. Biskup Michał Godlewski, Jan Dąbrowski, Józef Muczkowski, Stan. Estreicher, Józef Sroczyński.**

Młodzież w hołdzie swemu patronowi

Staraniem Koła Przyjaciół Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbędzie się pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy w sobotę 16 bm. o 8 wieczór w sali Bolońskiego Rynek Główny 34. I. p. Uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Patrona młodzieży polskiej. W programie: słowo wstępne p. M. Janoszanka, deklamacja — art. dram. p. Osuchowska, śpiew — art. op. Chmielowa, skrzypce — prof. Kozłowski, fortepian — prof. Szwarcenberg-Czerny, Chór — pod kierownictwem Ks. Bernardino Rizzi.

W długoletniej służbie kolejnictwa.

W dniu 11 bm. odbyła się w Dyrekcji Kolei podniosła uroczystość **wręczenia dyplomów i nagród pracownikom kolejowym za 40-to, wzgl. 50-letnią służbę.** W odświętnie przybranej sali konferencyjnej stawiło się **24 pracowników kolejowych,** do których wzrócili się z przemówieniami dyrektor Kolei inż. Gronowski i zastępca naczelnika wydziału osobowego Gorzecki. Odpowiedział najstarszy wiekiem z odznaczonych inż. Witelski. Następnie odznaczeni otrzymali z rąk inż. Gronowskiego artystycznie sporządzone dyplomy oraz pewne kwoty pieniężne. Z powodu tej uroczystości, w czasie której przygrywała orkiestra reprezentacyjna Dyrekcji kolejowej, wysłał dyrektor inż. Gronowski adres hołdowniczy do ministra komunikacji w Warszawie.

T. S. L. ku czci H. Sienkiewicza.

Tydzień oświaty pozaszkolnej.

Z powodu 13 rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza przypadającej w dniu 15 bm. organizuje T. S. L. Tydzień Oświaty Pozaszkolnej. W skład programu wchodzą: 14 bm. wykład rektora Marchlewskiego p. t. „Z postępów biochemji“, w sali Muzeum Przemysł. przy ul. Smoleńsk 9, o godz. 6 wiecz., w piątek 15 o 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysł. Uroczysty Wieczór Oświatowy: 1) Słowo o Henryku Sienkiewiczu wypowie Prof. Ludwik Skoczylas. 2) recytacje ustępów z dzieł Sienkiewicza Dr. Czesław Świech, 3) Chór Państw. Sem. Naucz. Męskiego pod bat. Prof. Koniora, 4) Znaczenie Oświaty Pozaszkolnej a działalność TSL. z obrazami świetlnemi Prof. Józef Haydukiewicz. Wstęp bezpłatny. W niedzielę 17 bm. w sali T. S. L. powtórzenie Wieczoru Oświatowego z udziałem pp. Prof. Skoczylasa, Prof. Haydukiewicza, Dra Święcha i chóru pod batutą Prof. Koniora. Wstęp bezpłatny. We wtorek 19 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przem. Wykład Dra Marjana Morelowskiego p. t. Twórczość Jacka Malczewskiego na tle epoki) (z obrazami świetlnemi). Nadto Koło VI. TSL. urządza w mieście i na przedmieściu szereg wieczorów oświatowych i wykładów na temat: „Znaczenie oświaty pozaszkolnej“.

Ofiara obławy policyjnej.

W nocy z wtorku na środę organa policyjne przeprowadzały obławę w okolicach Kurdwanowa za włamywaczami i bandytami. Ze **strony policji padło kilka strzałów,** z których **jeden ugodził przypadkowo Rudolfa Czorta,** l. 21 robotnika cementowni w Borku Fałęckim. Rannego przewieziono na posterunek policji w Zbydniowie dokąd wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego z Krakowa. Lekarz stwierdził ciężką ranę postrzałową w klatkę piersiową. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Runął na ziemię wraz z balkonem.

Z budującego się domu II. p. na Dąbiu urwał się balkon i runął wraz z Kazimierzem Gwizdowskim (l. 18) robotnikiem. Ofiara wypadku szczęśliwym zbiegiem okoliczności **uniknęła niechybnej śmierci i doznała tylko zdarcia naskórka na obu rękach,** tak, że lekarz Pogotowia nie przewoził go nawet do szpitala, ale pozostawił, po opatrzeniu, opiece domowej.

Kraków, dnia 14-go listopada 1929.

Czwartek 14: św. Józafata.

Piątek 15: św. Leopolda.

Piątek 15: Wschód słońca o godz. 6.46, zachód o 16.02.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 12 bm. spędzono ogółem 165 koni. **Płacono za konie pojazdowe 400—700 zł., za konie pociągowe** lekkie 250—320 zł., za konie rzężne 70—170 zł. Sprzedano ogółem 12 koni na rzeź miejscową.

ZASTRZELIŁ BRATA. Jędrzej Przepiórka, 16-letni chłopiec, syn strażnika polowania w Racławicach zdjął w czasie nieobecności ojca wiszącą w izbie za piecem strzelbę, nabitą śrutem i manipulując koło niej spowodował wystrzał. Nabój trafił brata jego Henryka (lat 7) w okolicę serca tak, że chłopiec niebawem zmarł.

ZABÓJSTWO NA WESELU. Dnia 11 bm. został zastrzelony na zabawie weselnej w Aleksandrowicach — Stanisław Urbańczyk (l. 23). O dokonanie zabójstwa podejrzani są: Stanisław Pipień. Władysław Kaczor. Stanisław Urbańczyk i Józef Urbańczyk z Morawicy. Urbańczyk został zastrzelony prawdopodobnie z brauninga, otrzymał postrzał w okolicę serca, tak że śmierć nastąpiła natychmiast.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO Leopold Królikowski (l. 37) ślusarz, zam. przy ul. Ogrodowej 8 przez powieszenie się w komórce. Powód samobójstwa narazie niestwierdzony. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PODRZUTEK. Dozorczyni domu przy ul. Estery 5, Zuchowicz Magdalena, znalazła ponownie na schodach piwnicy tego domu dziecko płci żeńskiej, około 2 tyg. liczące. Dziecko oddano do miejskiego Żłobka, a za matką zarządzono poszukiwania.

POŻAR MŁYNA. Dnia 10 bm. o godz. 3 pop. wybuchł pożar w 5-cio piętrowym młynie parowym hr. Karola Tarnowskiego w Chorzelowie. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej wadliwe funkcjonowanie osi elewatora, która wytworzyła iskry, a od nich zapaliły się belki. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 33.500 zł. Pożar zlokalizowano dnia 11 bm. o godz. 4-ej W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Mielca i sąsiednich gmin.

SPADŁ Z DACHU. Wczoraj rano podczas naprawiania dachu na gmachu Teatru Słowackiego spadł na bruk 22-letni Stefan Banach, blacharz i doznał złamania ręki oraz nogi. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj na ul. Zieloną, gdzie w domu pod. l. 28, w mieszkaniu Halberstadta na III p. zapaliła się podłoga. Straż wyrabała podłogę, poczem ogień zlokalizowała. Drugi raz interwenjowała straż w domu Habera przy ul. Długosza, gdzie od rury żelaznej prowadzonej do pieca zapaliło się siano na strychu. Ogień zniszczył część wiązań dachu, oraz nagromadzone siano.

Prowokacja żydowskich korporantów

powodem burzliwych zajść przed Uniw. Jag.

Najbliższa okolica Uniwersytetu Jagiellońskiego była wczoraj w godzinach przedpołudniowych widownią burzliwego zajścia między młodzieżą akademicką polską a żydowską. Zajście spowodowali studenci żydowscy jeszcze we wtorek późnym wieczorem.

Według informacyj, jakich zasięgnęliśmy u miarodajnych czynników, we wtorek koło godz. 11 w nocy siedziały na plantach opodal Collegium Novum dwie grupy korporantów: katolików i żydów. Studenci siedzieli na ławkach naprzeciw siebie, przyczem **ze strony korporantów żydowskich padały co chwilę pod adresem przeciwników prowokacyjne słowa jak np.: „patrzcie jacy patrjoci polscy“!** Korporanci nasi zwrócili uwagę żydom, by zaprzestali prowokacyj, na co ci rzucili się na studentów polskich i **jednego z nich, medyka, dotkliwie pobili. Wobec przeważającej siły akademików żydowskich strona przeciwna ustąpiła.**

W dniu wczorajszym wiadomości o awanturze rozeszły się szybko między młodzieżą akademicką i wywołały ogólne podniecenie. Koło godz. 1-ej w południe grupa studentów polskich przechadzająca się przed gmachem Uniwersytetu zauważyła, że między spacerującymi studentami żydowskimi znajduje się jeden z tych, którzy prowokacyjnem zachowaniem się we wtorek wieczór wywołali zajście na plantach. Akademicy zbliżyli się do niego, a wówczas **Jan Rappaport — tak się ów student żyd nazywał — wyjął rewolwer.** Na szczęście jedna ze studentek żydówek wyrwała Rappaportowi z ręki broń; przyszło do **bójki, w czasie której Rappaport został poturbowany.**

Zajście zgromadziło tłumy młodzieży akademickiej i przechodniów. Policja zawiadomiona o awanturze przed Uniwersytetem przybyła na miejsce z kierownikiem I. Komisarjatu **kom.** Rożdżeńskim i poczęła rozpraszać tłumy. Równocześnie ustawiła się na ulicy policja konna torując ruch uliczny. Dzięki taktownemu zachowaniu się kom. Rożdżeńskiego, zajście niebawem zlikwidowano. Na miejsce zjechało Pogotowie ratunkowe celem udzielenia pomocy Rappaportowi, który jednak nie dał się opatrzyć. lecz w towarzystwie lekarza prywatnego odjechał autodorożką do domu. **Młodzież akademicka wzburzona prowokacją korporantów żydowskich zwołała wiec ogólnoakademicki, aby zająć stanowisko wobec ekscesów żydowskich.** Ponieważ zajście **rozegrało się poza murami uniwersyteckiemi, przeto rektor Uniw. Jag. wstrzymał się od wszelkiej interwencji.**

Co mówi naoczny świadek?

Jeden z medyków, świadek prowokacji żydowskiej, komunikuje nam: Studenci żydowscy, którzy wywołali burzliwe zajście, należą do korporacji „Cadimach“. Prowokatorzy rzucili się na medyków-Polaków we wtorek w nocy, zbili ich, a przewróconych na ziemię wepchnęli do błota. Wczoraj, t. j. we środę, gdy grupa naszych medyków podeszła do żydów, wśród których znajdował się Rappaport, sprawca wtorkowej awantury, jeden z nich zamierzył się laską na polskiego studenta. Powstała bójka, w czasie której Rappaport uderzony w głowę, przewrócił się. Zgromadziły się tłumy młodzieży akademickiej. do której przemówił p. Wasilewski, słuchacz prawa, prezes korporacji Lauda, nawołując do rozejścia się. Wezwania usłuchano.

Policja stwierdza urzędownie, że zajście sprowokowali żydzi.

Policja nadesłała nam nast. komunikat:

W dniu 12 11. 1929 około godziny 23-ciej **kilku akademików żydów zaczepiło na plantach przed Uniwersytetem siedzących na ławce akademików Polaków, z których jednego pobili.** W dniu wczorajszym koło godziny 13-ej akademicy Polacy, opuszczając Uniwersytet po wykładach, zrewanżowali się jednemu z akademików żydów, którego rozpoznali jako wczorajszego napastnika i pobili go. Akademik ten wsiadł do dorożki i odjechał do domu.

Jak grupa żydów pracowała na szkodę Państwa.

Rewelacyjne zeznania kierownika brygady politycznej kom. Olearczyka.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw 6-ciu żydom, agitatorom komunistycznym, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, zeznawał **kom. Olearczyk,** kierownik brygady politycznej Wydziału śledczego. Świadek scharakteryzował najprzód w ogólnych zarysach wytyczne działalności wywrotowej oskarżonych, poczem omówił rolę, jaką każdy z nich odegrał w związku młodzieży komunistycznej.

W komitecie krakowskim urząd sekretarki pełniła Weinsteinówna, która przyjmowała materjały i sprawozdania komunistyczne, nadsyłane jej przez Morgensterna, instruktora komunistycznego na okręg województwa krakowskie go. Materjały te zużytkowywano do wydawnictw propagandowych t. zw. zetemkowców (Z. M. K.), przeznaczonych do kolportażu między młodzież i robotników. Techniczną stroną tych wydawnictw, t. j. ich przepisywaniem na maszynie i powielaniem zajmowali się Grünspan, Bernkopf i Tennenbaumówna. Prace wydawnicze odbywały się w domu pralni Hygea w Podgórzu, gdzie utrzymywano **skład bibuły** komunistycznej pod zarządem Grossmana. W lokalu tym odbywało się również malowanie transparentów.

Oskarżeni prowadzili dalej intenzywny **wywiad przeciw Przysposobieniu Wojskowemu, zbierając gorliwie dane co do liczebności i uzbrojenia członków tej organizacji.** Kom. Olearczyk przedstawia oskarżonych jako zdecydowanych działaczy komunistycznych; m. in. brali oni udział w pierszo-majowej demonstracji P. P. S. jako oddzielna grupa komunistyczna. Na dowód świadek przedłożył **zdjęcia fotograficzne, odpowiednio powiększone, na których osoby podsądnych wystąpiły z pełną plastycznością.**

Po przesłuchaniu kom. Olearczyka, złożyli zeznania wywiadowcy policji: Maciol i Manik, którzy podali szczegółowe sprawozdanie z wyniku inwigilacji prowadzonej przeciw agitatorom komunistycznym w Krakowie.

Dzisiaj będą przesłuchani dalsi świadkowie; zakończenia rozprawy należy się spodziewać w piątek 15 b. m.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE SENJORÓW „ODRODZENIA“ odbędzie się dziś, t. j. w czwartek dnia 14 b. m., w lokalu Redakcji „Głosu Narodu“, o godz. 8-mej wieczór.

WZORY URZĄDZEŃ MIESZKANIOWYCH. Z powodu licznych zapytań w sprawie „Wzorów urządzeń mieszkaniowych“, o których przed paru dniami zamieściliśmy recenzję, podajemy, iż są one do nabycia u autora arch. M. Padechowicza, ul. Smoleńsk 9, w cenie 8 zł. za egzemplarz.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza (ceny zniżone).

Czwartek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: Teatr zamknięty z powodu próby generalnej.

Sobota: „Artyści“ (premjera — nowość — z udziałem Stefana Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Środa: „Pst, pst. dziewuszko“.

Czwartek: „Pst. pst. dziewuszko“.

Piątek: „Pst. pst. dziewuszko“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dzika orchidea“ (w roli głównej Greta Garbo).

BAGATELA: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.

SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44“.

UCIECHA: „Narzeczona Nr. 68“ (w roli głównej Konrad Veidt).

NOWOŚCI: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.

WARSZAWA: „Pat i Patachon“ (Chłopcy do rzeczy).

CORSO: „Miasto rozkoszy“ (w roli gł. Iwan Mozżuchin).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty. W sobotę wchodzi na repertuar rozgłośna sztuka amerykańska G. Mankers Watters'a i Artura Hopkins'a p. t. „Artyści“. Wśród niezliczonych „sensacyjnych“ sztuk amerykańskich, obiegających obecnie repertuary całego świata, wybija się ten utwór nader korzystnie, schodząc z aż nazbyt wyzyskanego terenu romantyki kryminalistycznej w dziedzinę ogólno ludzkich uczuć i namiętności, przyczem autorzy uniknęli szczęśliwie zwykłego w amerykańskich sztukach kokietowania najniższych instynktów widza teatralnego. W Polsce zyskała sztuka wyjątkowy rozgłos dzięki fenomenalnej kreacji Stefana Jaracza, w roli Clowna Skida. Partnerami świetnego artysty są pp. Jaroszewska. Łozińska, Zalewska, Marzewska, Chmielewski, Fabisiak, Leliwa, Szymborski, Turski i in. Stronę muzyczną prowadzi zaangażowany z Warszawy kapelmistrz Tadeusz Sygietyński, który ją prowadził również w Teatrze Polskim.

Życie gospodarczo-społeczne.

Sanacyjna gospodarka w ministerstwie poczt

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI O „INNYCH WYDATKACH“ W BUDŻECIE ZA R. 1927/8.

Wydatki „towarzyskie“ bez dowodów rachunkowych. — Bilety na bale, koncerty, przedstawienia teatralne i subwencje dla nieznanych osób i z niewiadomych powodów. — Subwencja dla pewnych odłamów prasy.

W uwagach Kontroli Państwowej o wykonaniu budżetu za **rok 1927/28** znajdują się interesujące szczegóły **o gospodarce ministerstwa poczt i telegrafów** z czasów p. min. Miedzińskiego.

Poczta i telegraf figuruje w budżecie Komunikacji jako Dział VII. (Generalna Dyrekcja Poczt). **Rozdział** pierwszy tego działu obejmuje **wszelkiego rodzaju wydatki osobowe ministerstwa,** uposażenia, wydatki biurowe, podróże służbowe, koszta pomieszczenia. wydawnictw, wreszcie par. 8 — inne wydatki.

Ten to rozdział 1-szy **zwrócił szczególniejszą uwagę Izby Kontroli** — jak czytamy w sprawozdaniu, — gdyż wydatki z tego rozdziału uskutecznione, **ze względu na swój charakter i brak związku z właściwą gospodarką Poczt i Tegrafów wzbudziły wątpliwość co do słuszności ich dokonania i przyjęcia na koszt Skarbu.**

Wątpliwości co do prawidłowego dokonania tych wydatków nasunęły się **zwłaszcza przy kontroli dokumentalnej wydatków.** mających bądź charakter wydatków **osobistych** ministra, bądź podyktowanych względami „społecznymi“ i **towarzyskimi.**

„Na wydatki, na które częstokroć brak dowodów rachunkowych (!), złożyły się: **nabywanie biletów na dobroczynne bale (!), koncerty, przedstawienia teatralne i różne uroczystości, ofiary, składki i udział w listach zbiorczych różnych organizacyj filantropijnych, społecznych i sportowych, udzielanie zapomóg niewiadomym osobom i z niewiadomego powodu (!!) bez podania nazwisk obdarowanych; przyjęcia w restauracjach; kupno papierosów reprezentacyjnych w nadmiernej ilości** (za 3.777.60 zł. w ciągu okresu budżetowego 1927/28 r.), **wreszcie różne drobne wydatki“.**

Jak widać z rewelacji Izby Kontroli w ministerstwie poczt realizowano w pełni sanacyjne hasło „radosnej twórczości“. By radość ta była tem pełniejsza, nie szczędzono wydatków na bale, koncerty, teatry, restauracje i papierosy ale także „pocieszano“ różne niewiadome bliżej osoby zapomogami, z równie niewiadomych powodów udzielanemi. Dzięki takim metodom radosna twórczość sanacji była zupełną, dopóki nie wkroczyła w to Izba Kontroli:

„Po rozpatrzeniu tego rodzaju wydatków, poczynionych w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1927 roku, t. j. w ciągu trzech pierwszych kwartałów okresu budżetowego 1927/28,

Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli w dniu 31 maja 1929 r. postanowiło, że niektóre z tych wydatków na ogólną sumę 13.245 zł. **NIE MOGĄ BYĆ PRZYJĘTE NA RACHUNEK SKARBU** i z tego powodu podlegają zwrotowi, (kwotę tę już p. min. Miedziński zwrócił Skarbowi Państwa), ponieważ:

1) objęte w § 8 budżetu („inne wydatki“) kredyty na fundusz reprezentacyjny **nie mogą być uważane za fundusz dyspozycyjny,** a zatem podlegają **ścisłemu wyliczeniu** się z równoczesnem zastrzeżeniem, iż winny one obejmo**wać jedynie wydatki, związane nie z osobą ministra, lecz z reprezentowanym przez niego urzędem** i

2) kredyty powyższe winny być jako takie **uwidocznione w budżecie,** a przynajmniej wymienione w rubryce objaśnień do właściwego paragrafu każdorazowego preliminarza“.

Ponadto po reszty wydatków z paragrafu 8-go za okres budżetowy 1927/28, Najwyższa Izba Kontroli, opierając się na przytoczonych wyżej zasadach przyjętych przez Kolegjum Najw. Izby Kontroli, **zażądała zwrotu nieprawidłowo wydatkowanej sumy 25.658.69 zł.,** uwidaczniając tę pozycję w rejestrze uchybień z lipca b. r.

Również w rozdziale II-gim obejmującym wydatki personalne, biurowe, za podróże służbowe, wydawnictwa i t. d. **urzędów pocztowych, Izba Kontroli zakwestjonowała wypłacone należności za umieszczenie w kilku czasopismach artykułów o Poczcie, Telegrafie i Telefonie w ogólnej sumie 11.550 zł.** z tego powodu, że artykułów tych niepodobna uważać za reklamę (bowiem Poczta i Telegraf jako monopol państwowy takiej reklamy nie potrzebuje), lecz, że raczej są to sprawozdania z działalności tej instytucji państwowej. przez ministerstwo napisane i tym pismom przesłane, a artykuły nadesłane. zwłaszcza mające charakter sprawozdawczy, pisma umieszczają darmo.

Wiadomą jest rzeczą. że pod pokrywką tego rodzaju reklamowych artykułów ukrywa się **specyficzna forma subwencjonowania pewnych odłamów prasy,** opierających swą egzystencję na subwencjach. Ministerstwo poczt subwencji takich udzielało z § 8-go swego budżetu jako „inne wydatki“.

Wogóle paragraf ten cieszył się szczególnymi względami p. ministra Miedzińskiego. Gdy bowiem w okresie 1926/27 wynosił on w całym budżecie poczt zaledwie 71.466 zł., to w okresie sprawozdawczym wzrósł do 2.138.432 zł. a więc o 2.911 procent!

Zadania planowanej reformy podatku obrotowego.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo skarbu przystąpiło do t. zw. **małej reformy podatkowej.** Przesłało więc narazie Izbom przemysłowo-handlowym do zaopiniowania projekt noweli podatku przemysłowego.

Będzie to już druga z rzędu reforma tego podatku. gdyż pierwszą przeprowadzono w roku 1925.

Celem zasadniczym obecnego projektu rządu jest **ułatwienie usprawnienia wymiany towarowej w Polsce.** Przewiduje więc w pierwszym rzędzie **zniżkę obciążenia podatkiem obrotowym** handlu i ułatwienie w ten sposób kupiectwu tworzenia kapitałów obrotowych. Rząd oczekuje, że w dalszej perspektywie środek proponowany **powinien spowodować potanienie pośrednictwa handlu i powolny spadek cen.**

Prócz tego środka zasadniczego. jakim wydaje się owa zniżka obciążenia podatkowego kupiectwa. nowela wprowadza i inne pomysły, mające przynieść zmianę w dotychczasowym systemie opodatkowania handlu. Do takich należą: **wyrównanie opodatkowania wyrobów własnych i obcych na rynku wewnętrznym;**

obniżenie opodatkowania obrotów operacji bankowych;

uprzywilejowanie przedsiębiorstw handlowych, prowadzących księgi handlowe.

Aczkolwiek w uzasadnieniu do projektu noweli nazywa je rząd środkami drugorzędnemi, to posiadają one jednak duże znaczenie dla wewnętrznej wymiany towarowej. Wyrównanie bowiem opodatkowania wyrobów własnych i obcych na rynku polskim **usuwa szkodliwe dla naszego handlu uprzywilejowanie** obcych kupców.

Podatek obrotowy obciążający kolejne fazy wytwórczości i wymiany wewnętrznej stwarza pewnego rodzaju premję dla wymiany zewnętrznej zwłaszcza tam, gdzie chodzi o wyroby, które w obrocie wewnętrznym muszą przejść przez szereg faz, zanim osiągną formę przydatną dla spożycia. To też zniesienie tej premji **zwiększy obrót komunikacyjny** i **wzmoże wymianę wewnętrzną.**

Obniżenie zaś opodatkowania obrotów operacyj bankowych powinno wywrzeć wpływ na potanienie kredytu.

Wreszcie planowane uprzywilejowanie przedsiębiorstw handlowych prowadzących książki ma na celu organizacyjną naprawę naszego aparatu wymiany.

100 miljonów złotych zasiliło Poznań

w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Oficjalnego sprawozdania o wynikach Powszechnej Wystawy Krajowej jeszcze nie ogłoszono. Niemniej bilans ten wypadnie zwłaszcza dla Poznania nader korzystnie, jak to ostatnio zaznaczył p. Ratajski w wywiadzie prasowym.

— Trwałe korzyści miasta z Wystawy wyrażają się przedewszystkiem w tem — mówił prezydent Ratajski — **że zwiedziło je kilka miljonów osób, które nie miało o niem wyobrażenia.** Zaznajomienie się całej Polski z Poznaniem wpłynie dodatnio w przyszłości na ruch przyjezdnych, prawdopodobnie także na zakładanie nowych warsztatów przemysłowych. Poznań stał się podczas P. W. K. **poważnym ośrodkiem pielgrzymek słowiańskich.** Wycieczki te wywrą niewątpliwie dodatni wpływ na stosunek narodów pobratymczych do Polski i zapoczątkują erę **szczerej przyjaznej i życzliwej współpracy ludów słowiańskich w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.** Jest to skutek P. W. K. może najmniej oczekiwany, a jednak **już dziś wyrazisty.**

Nie bez znaczenia są też doraźne, całkiem realne zyski mieszczaństwa poznańskiego. Hotele, restauracje, dorożki miały obroty znaczne. Ilość gości zwiedzających Wystawę osiągnęła cyfrę **przeszło 5 miljonów osób,** które nawet przy największem ograniczeniu stopy życiowej, musiały pozostawić nieco groszą. Przypływ gotówki w ciągu 135-dniowego trwania Wystawy wyniósł niemniej niż 100 miljonów złotych.

Akcje zniżkują.

Rynek akcyjny znów pod **znakiem naogół tendencji słabszej.** Poszukiwano przedewszystkiem Firley'a, Chodorowa, oraz Zieleniewskiego. Zwyżkowały tylko papiery procentowe.

Płacono za: Tohana 5.50 zł; Zieleniewskiego 81 zł; Firley'a 41.50 zł; Chodorów 162 zł: dolarówkę 65.50 zł; pożyczkę inwestycyjną 119.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.89½—8.90½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90 i pół zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.73. 125.04, 124.42; Holandja 360.90. 360.90, 359.10: Londyn 43.48¼. 43.59. 43.37½: Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾. 8.87¾; Paryż 35.11. 35.20. 35.02: Praga 26.41, 26.47. 26.35: Szwajcarja 172.79. 173.22. 172.36; Sztokholm 239.52. 240.12, Ż238.92; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07: Włochy 46.69. 46.81. 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.15; Gdańsk w obrotach nieoficjalnych 173.81

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 119. 120 — Bank Polski 169. 168, 168¼ — Bank Zachodni 75½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Firley 45 — Modrzejów 19¾ — Lilpop 34½, 34 — Haberbusch 103.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119½. 121 — 5% dolarowa 66. 65. 65¼ — 6% dolarowa 80¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32. Londyn 25.16 5/8. Nowy Jork 5.16.02½. Belgja 72.17½, Włochy 27.02, Hiszpanja 72.75, Holandja 208.32½. Berlin 123.36, Wiedeń 72.55. Sztokholm 138.62½. Oslo 138.27½. Kopenhaga 138.25, Sofja 3.72, Praga 15.37¾. **Warszawa** 57.85, Budapeszt 90.62½. Białogród 9.12½. Ateny 6.71. Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3.08 3/8. Helsingfors 12.96, Buenos Aires 212.75.

Radjo.

Piątek 15 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych: 13.10 Transmisja z Warszawy: 16 Wł. Medyński: „Dziecko nerwowe“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar; 17.45 Koncert popołudniowy: Orkiestra fabryczna Zakł. Solvay w Polsce pod kier. p. S. Syryły. oraz p. J. Pierzchałowa-Nowakowska (śpiew); 18.45 Rozmaitości. komunikat sportowy i inne; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. S. Broniewski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. H. Mościcki; 15.45 Komunikat Rady Naczelnej Zjedn. Polsk. Związków Śpiewaczych i Muzycznych; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ — wygł. dr. M. Henzel; 17.45 Koncert orkiestry 1-go pułku Szwoleżerów; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 26 Odczytanie programu na dzień następny: 20.05 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger; 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Recital Maurycego Rosenthala (fort.).

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Marja L. Krobicka: „Marja Konopnicka — miłośniczka polskiego ludu“ — cz. II.; 17.45 Koncert z Krakowa; 18.45 Rozmaitości; 19.65 Dr. Wł. Chrzanowski: „O spółdzielniach“ — cz. II.; 19.30 Red. M. Orlicz: „Z dziejów teatru w Polsce — Latarnik sztuki śród mgławic szablonu: T. Pawlikowski“;

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Napady na żydów w Jerozolimie.

Jerozolima, 13 11. (PAT.) Pięciu Arabów uzbrojonych w rewolwery i noże napadło wczoraj wieczór na powracającą do domu parę żydowską. Kobieta została zabita na miejscu, mężczyzna zaś jest ciężko ranny.

Rozdział nagrody Nobla z dziedziny fizyki i chemji.

Sztokholm, 13. 11. (PAT) Akademja nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemicznym za rok 1929 między prof. Arturem Hardenem z Londynu i Hansem Enlerl Chelpin ze Sztokholmu w uznaniu zasług ich w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych. Nagroda Nobla w dziale fizyki (za rok 1929) została przyznana księciu de Broglie z Paryża za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

Sztokholm, 13 11. (PAT.) Nagroda Nobla w roku bież. wynosić będzie 172.760 koron szwedzkich.

Wyższe uczelnie wiedeńskie zamknięte.

Wiedeń, 13. 11. (PAT). Uniwersytet, politechnika, akademja eksportowa i akademja rolnicza pozostaną nadal zamknięte. Termin ponownego otwarcia tych wyższych szkół przypadnie dopiero na poniedziałek.

Obrady finansowe gabinetu francuskiego

Paryż. (AW) Wczoraj odbyła się u premjera Tardieu konferencja, na której byli obecni Briand, Cheron i Loucher. Na konferencji omawiane były zagadnienia, dotyczące uregulowania odszkodowań wojennych, oraz prace komisji organizacyjnej Banku Międzynarodowego w Baden-Baden. Również zapadły decyzje co do stanowiska Francji w czasie obrad drugiej konferencji w Hadze, której termin ma być już w niedługim czasie ustalony.

KONFERENCJA W HADZE 7 GRUDNIA.

Paryż, 13. 11. (PAT). „Le Matin“ donosi, iż druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na dzień 7 grudnia, przytem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a v. Höschem wykazały, że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumienia. Władze francuskie sądzą, że w ciągu sześciu pierwszych miesięcy roku mieć będą dosyć czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej sfery okupacyjnej.

PLEBISCYT PRZECIW PLANOWI YOUNGA ODBĘDZIE SIĘ W GRUDNIU.

Berlin, 13. 11. (PAT) „Börsen Kurrier“ donosi ze źródeł miarodajnych, że plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciwko planowi Younga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22 grudnia. Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miały m. i. względy na to, że miarodajni politycy i mężowie stanu niemieccy, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

Reorganizacja „Daily Herald'u“.

Partja Pracy posiada 49 procent udziałów.

Londyn. (AW) Organ partji robotniczej „Daily Herald“ został zreorganizowany i obecna nazwa dziennika brzmi: „Daily Herald Ltd“. Pod tą nazwą dziennik został zarejestrowany ponownie. 49 proc. akcyj nowej spółki pozostaje w ręku związków zawodowych, 51 proc. zaś obejmuje w posiadanie „Odhams Trust ltd“. Dziennik będzie znacznie rozszerzony i prowadzić będzie także wydania prowincjonalne, m. in. w Manchesterze. Kierunek polityczny pisma, jak również skład redakcji nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Sukces kawalerzystów polskich w Ameryce

Nowy Jork, 12. 11. (PAT) Kawalerzyści polscy po raz trzeci wygrali najważniejszą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych w Madison Square Garden, a mianowicie International Military Trophy. Punktacja przedstawia się jak następuje: Polacy 2 i pół punkta, Włosi 6 i pół, Stany Zjednoczone 8 punktów, Irlandja 13 i pół i Kanada 20 punktów. Olbrzymi Madison Square Garden wypełniony był po brzegi tysiącznym tłumem publiczności, która owacyjnie oklaskiwała polskich jeźdźców. Ambasador włoski i dowódca garnizonu w Nowym Jorku złożyli posłowi Filipowiczowi życzenia. Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć poselstwo polskie wydaje bal.

Za chęć ucieczki do Polski — kara śmierci.

Zarządzenia władz kowieńskich przeciw dezerterom.

Kowno. (AW.) W związku z ostatnio zanotowanemi wypadkami dezercji żołnierzy i podoficerów litewskich do Polski, władze wojskowe podały do wiadomości wszystkich oddziałów, że na przyszłość wszyscy ci, którzy będą usiłowali uciekać do Polski, w razie schwytania będą stawiani przed sąd wojenny i natychmiast rozstrzelani.

WOLDEMARAS ZABIEGA O POSADĘ.

Kowno (AW). „Ritas“ donosi, iż Woldemaras ujawnia coraz większy niepokój w związku ze swoją najbliższą przyszłością. Brak odpowiedniej sumy pieniężnej zmusza go do pozostawania nadal na Litwie, gdzie dotychczas nie uzyskuje żadnego stanowiska. W związku z tem krążą pogłoski, iż Woldemaras za pośrednictwem paru profesorów usiłował ponownie przeprowadzić rokowania z uniwersytetem kowieńskim w sprawie przydzielenia mu jednej z katedr. Podobno obecnie profesorowie skłonni są zgodzić się na ewentualne objęcie przez niego katedry.

Nad Anglją szalała gwałtowna burza.

Obawy o los sterowca „R. 101“. — Komunikacja lotnicza i morska przerwana.

Londyn. (AW) W ciągu dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej szalała nad Anglją silna burza. Wiatr, którego szybkość początkowo wynosiła 90 do 100 km., w nocy osiągnął siłę 110 do 125 km. na godzinę.

Wielkie zaniepokojenie w Carlington budzi obawa o los olbrzymiego statku powietrznego R. 101, który dla wypróbowania umocowano do wieży specjalnie na ten cel zbudowanej. Na pokładzie R. 101 znajduje się załoga sterowca w pełnym składzie. W pewnych chwilach powstawała obawa, iż niezmiernie silny wicher zerwie liny, na których umocowany jest R. 101.

W związku z burzą statki, utrzymujące komunikację przez kanał La Manche, przybywają z wielkiem opóźnieniem, a w nocy nie wyruszyły wcale z portów. Komunikacja lotnicza z kontynentem jest całkowicie przerwana. Burza uszkodziła w wielu miejscach przewody telefoniczne i telegraficzne.

CZŁONKOWIE IZBY GMIN NA POKŁADZIE STEROWCA.

Londyn. (AW.) W locie pokazowym wielkiego angielskiego sterowca R. 101, który wystartuje w sobotę, weźmie udział 75 członków Izby Gmin.

Kompromis dla zmiany konstytucji w Austrji osiągnięty.

Wiedeń, 13. 11. (PAT). Kanclerz Schober porozumiał się z przywódcami opozycji co do kompromisowego projektu reformy konstytucji. Rokowania prowadzone w tym kierunku podczas trzech ostatnich dni, doprowadziły do zgody kanclerza Schobera na projekt konstytucji, którego legalne załatwienie parlamnetarne nie spotka się z opozycją socjalnych demokratów. Dzisiaj prowadzi kanclerz Schober rokowania z przedstawicielami stronnictw większości. Jeżeli rokowania te osiągną przebieg pomyślny w sprawie zgody na projekt kompromisowy, należy się liczyć z parlamentarnem załatwieniem reformy konstytucji już w terminie pomiędzy 23-cim a 25, listopada br.

W Grazu doszło do krwawych starć z komunistami.

Wiedeń. (AW) Wczoraj doszło do poważnych starć w Grazu między zwolennikami Heimatschutzu a komunistami. Mianowicie do Grazu przybyła orkiestra Heimatschutzu, witana na dworcu przez licznych zwolenników tej organizacji. Przed dworcem duża grupa komunistów zaatakowała zwolenników Heimatschutzu, przyczem padły strzały. Bójka przybierała coraz groźniejsze rozmiary. Policja nie mogła opanować sytuacji i tylko dzięki przypadkowemu ukazaniu się dwóch samochodów ciężarowych z wojskiem udało się zapobiec dalszym walkom. Na widok samochodów komuniści rzucili się do ucieczki.

Bank Polski obniża stopę o 1 procent.

Warszawa. 13 11. (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego ma być obniżona stopa dyskontowa z 9 na 8 procent.

MIN. MATUSZEWSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (AW). Dnia 13 b. m. p. Prezydent przyjął ministra skarbu Matuszewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Dalszy spadek papierów polskich w N. Jorku.

Warszawa. 13 11. (Tel. wł.) Kurs pożyczki Dillonowskiej na giełdzie nowojorskiej wynosił dziś we środę 82 do 85, zaś pożyczki stabilizacyjnej 74 i pół do 75.

Nowe zastępstwa Banku Polskiego.

Z dniem 11 listopada 1929 r. rozpoczęły swe czynności nowe zastępstwa Banku Polskiego w Dąbrowie koło Tarnowa, Dębicy, Gniewie, Gródku Jagiellońskim, Kolnie, Koźminie, Rożyszczach. Starym Samborze i Żółkwi. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

SPADEK CZERWOŃCA SOWIECKIEGO.

Wilno. (AW) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano niebywały spadek czerwońca, którego kurs wynosi obecnie mniej niż 12 złotych.

Nowi ambasadorzy W. Brytanji.

Londyn. 13 11. (PAT.) Reuter donosi, że Ronald Lindsay stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie. Sir Esmond Osey, który niedawno mianowany był ambasadorem w Rio de Janeiro, nie objął tej placówki i obecnie wyznaczony został na stanowisko ambasadora w Moskwie.

Białogród. 13 11 (PAT.) Henryk Ford wniósł do rządu jugosłowiańskiego prośbę o wydanie mu zezwolenia na założenie fabryki automobili obok Spalato. Fabryka ta będzie więc bazą produkcji Forda na całą Europę.

Złoty krzyż zasługi dla Konopackiej i Wierzyńskiego.

Warszawa. 13 11 (PAT.) P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym wniosek o nadanie złotego krzyża zasługi rekordzistce światowej w rzucie dyskiem i mistrzyni olimpijskiej p. Matuszewskiej-Konopackiej, za propagandę sportu polskiego na terenie międzynarodowym oraz o nadanie złotego krzyża zasługi laureatowi olimpijskiemu autorowi „Lauru olimpijskiego“ p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

„Robur“ buduje własną flotę.

Warszawa. 13. 11. (Tel. wł.) Koncern węglowy „Robur“ zobowiązał się stworzyć własną flotę o tonażu około 15.000 tn. Zgodnie z tem zobowiązaniem założono towarzystwo okrętowe pod nazwą „Pliski Robur“ z siedzibą w Gdańsku i Gdyni. Uruchomiono już pięć okrętów o pojemności około 10.000 ton. Okręty te zajęte są przy przewozie węgla górnośląskiego do krajów skandynawskich. Tonaż okrętów wspomnianego towarzystwa podwyższy się do 15.000 ton.

GRA WOJENNA W INSPEKTORACIE SIŁ ZBROJNYCH.

Warszawa. (AW.). Dziś rozpoczęła się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych trzydniowa, doroczna, jesienna gra wojenna. W grze biorą udział dowódcy wszystkich pułków stacjonowanych na prowincji, dowódcy dywizyj, oraz szefowie sztabów. Grą wojenną kieruje osobiście marsz. Piłsudski.

SEKWESTRATOR DEFRAUDANTEM.

Wilno (AW). W magistracie m. Nowa Wilejka pod Wilnem sekwestrator Aleksander Giedroyć dokonał defraudacji większej sumy pieniędzy i zbiegł. Pozostawił on list, w którym oświadczył, iż ma zamiar zakończyć życie samobójstwem.

16 WIECÓW P. P. S. NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno (AW). W ostatnich dniach P. P. S. zorganizowała na terenie województwa wileńskiego 16 wieców. Wiece te odbyły się w zupełnym spokoju.

Zaprzyjaźniona Rumunja pomija w dostawach Polskę.

W sferach przemysłowych panuje duże rozgoryczenie z powodu wydania przez Rumunję zamówienia na lokomotywy Niecom zamiast przemysłowi polskiemu. O dostawę tą kompetowały fabryki polskie obok niemieckiej A. E. G. z tem, że rząd polski wypożyczy Rumunji potrzebną ilość lokomotyw do czasu gdy zamówienie zostanie wykonane. Mimoto i pomimo konkurencyjnej ceny w ofercie polskiej — Rumunja nie bacząc na węzły przyjaźni łączące ją z Polską, wydała zamówienie Niemcom. Rozgoryczeniu polskich sfer przemysłowych z tego powodu daje wyraz „Gazeta Handlowa“ pisząc:

„Rumunja potrafi apelować do Polski jako swego sprzymierzeńca i znaleźć posłuch, gdy chodzi o zbyt w Polsce nadmiernego urodzaju owoców lub zbyt wielkich transportów fasoli, lecz równocześnie oddaje pierwszeństwo przemysłowi niemieckiemu przy zakupnie lokomotyw, przechodząc do porządku nad możnością zakupu na warunkach identycznych w Polsce“.

Wpływy p. Zaleskiego, który zresztą niedawno był z wizytą w Bukareszcie, nie odniosły rezultatu.

Żerowanie na łatwowierności emigrantów

Warszawa (AW). Urząd emigracyjny informuje Ajencję Wschodnią, że nadsyłane są masowo do kraju pod różnymi adresami odezwy pisane łamaną polszczyzną, nieortograficznie, w których nieznani autorzy zwracają się do osób zamierzających wyemigrować do Brazylji o podpisanie kontraktu zamieszczonego na odwrotnej stronie odezwy, oraz o nadsyłanie do San Paulo, skrzynka pocztowa 3155, tytułem zaliczki 5 dol. wzamian za co obiecują dostarczyć kartę okrętową, płatną ratami po przybyciu do Brazylji. Ponieważ jest to niezgodne z rzeczywistością, oraz widoczną jest zła wola autorów tych odezw obliczona na łatwowierność emigrantów, Urząd emigracyjny przestrzega emigrantów przed podpisywaniem kontraktów oraz wysyłaniem dolarów.

TWO HISTORYCZNE odbędzie dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w Czytelni Rękopisów Bibl. Jagiell. posiedzenie naukowe Sekcji krytycznej, na którem Dr. Karol Piotrowicz wygłosi odczyt p. t.: Monografja o Grunwaldzie (z powodu studjum O. Laskowskiego). Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

JALU KUREK wygłosi odczyt naukowy p. t. „Futuryzm a faszyzm“ we czwartek 14 b. m., w sali 66 Coll. Nov. o godz. 7 wieczór — staraniem Koła Romanistów Un. Jag. Wstęp wolny.

ANTONI MARCZYŃSKI. 45

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Wyjść? A czy ci to korona spadnie z głowy, jak się trochę pokochamy? Potem wyjdę, ale najpierw...

— Najpierw ci ślepia wypalę, — zakrzykła oburzona i wyrżnęła w napastnika ostatnim pociskiem.

Przewidział to uderzenie. Zastawił się błyskawicznie ręką, próbując chwycić lampę, lecz wyślizgnęła mu się z palców, spadła na podłogę z brzękiem tłukącego się szkiełka i... zgasła. Egipskie ciemności zaległy kajutę i cisza dzwoniąca w uszach, bo każdy z przeciwników starał się wybadać słuchem zamiary drugiego, a równocześnie osłonić tajemnicą własne kroki, plany, poczynania...

Wstrzymując oddech, szła Jaga na palcach wzdłuż lewej ścianki kajuty i przylepiała się do niej, w przewidywaniu, że Karol ręce rozstawi jak najszerzej, aby jej do schodków nie dopuścić. Nagle wzdrygnęła się. Największym wysiłkiem woli zmusiła się by nie krzyknąć ze strachu i obrzydzenia, gdyż coś śliskiego otarło się jej o stopę. Jakieś małe zwierzątko, prawdopodobnie szczur. Jaga była była bardzo odważną dziewczyną, lecz szczury, myszy i żaby były dla niej tem, czem są dla większości kobiet i budziły w niej zawsze tyleż wstrętu, co i strachu; toteż podciągnęła szybko nogę i rezygnując z dotychczasowej ostrożności, rzuciła się naoślep w stronę schodków...

— Boże... Gdzie ten haczyk, — wyszeptała przerażona, posłyszawszy tuż za sobą skrzypnięcie deski. Nie ulegało wątpliwości, że napastnik już znał jej kryjówkę, a tymczasem jak na złość nie mogła w ciemnościach znaleźć haczyka...

— Jest! — ucieszyła się i w tym momencie opasały ją od tyłu silne ramiona Rzepy.

— Teraz cię już nie puszczę, ptaszyno, — syknął jej nad uchem i szarpnął ją wstecz silnie.

— Na pomoc!

— Dobrze, dobrze. — Wrzeszcz sobie.

— Precz, łotrze, zbóju, bandyto.

Konwulsyjnie uczepiła się framugi drzwi, które otworzyła o sekundę zapóźno i nie pozwoliła się oderwać, choć napastnik ciągnął ją z całej mocy... Ale jemu wyczerpała się cierpliwość. Zacisnął mocniej obręcze swych ramion, a równocześnie ugryzł w plecy opierającą się dziewczynę...

— Oh! jękła i wypuściła z rąk ostatną deskę ratunku, ową ramę drzwi, która i tak już groziła pęknięciem...

Jeszcze nie skapitulowała, choć położenie jej było teraz beznadziejne. Wszczepiła palce we włosy napastnika, targała je z furją, wołała o ratunek rozdzierającym głosem i wierzgała nogami, szukając jakiegoś punktu oparcia... niestety napróżno. Nauczony dotychczasowem doświadczeniem, Rzepa miał się na baczności. Dlatego właśnie pochwycić Jagę od tyłu i dlatego niósł ją jak mógł najwyżej nad ziemią, dążąc poomacku w stronę tapczana...

— Auuu! — zawył nagle. W ciemnościach nastąpił na coś bardzo ostrego.. Szkło? Po rozbiciu butelki z wódką, a później lampki naftowej, podłoga była zasłana odłamkami szkła, to też dziwnem raczej to było, że któreś z tych dwojga nie rozcięło sobie nogi wcześniej... Lecz nie... Rzepa miał uczucie, jak gdyby jego stopa nadepnęła oderwany obcas, najeżony maleńkiemi gwoździkami...

— Co to? — wrzasnął przerażony.

Jaga rzucona gwałtownie, przewróciła się na tapczan i zajęła odrazu obronną pozycję; już zdążyła znaleźć nowy oręż, w postaci klepki, którą przedtem cisnęła w Karola...

Ale Rzepa nie atakował jakoś. W ciemnościach słychać było jego sapanie, potem tajemniczy szelest, jak gdyby dłoń ocierała się o deskę. Wreszcie zachrzęściły zapałki w ciasnem więzieniu, suchy trzask, słaby płomyczek wykwitł wśród mroków i rosnąc szybko, zaczął się obniżać ku podłodze...

— Wąż!

— Żmija!

Dwa okrzyki padły niemal jednocześnie, a na podłodze, wpośródku kajuty wił się rozpaczliwie wśród odłamków szkła, napół rozdeptany wąż. Ten sam, którego Rzepa przyniósł z lasu i wsunął pod prześcieradło opuszczonej kochance, ten sam, którego mały, dzielny Eryk wyjął stamtąd i wrzucił do koszyka z prowiantami niedoszłemu zabójcy Magdy...

Rzepa zrezygnował narazie z dalszej walki z Jagą. Musiał przedewszystkiem pomyśleć o własnym ratunku. Wyszukał świecę, przylepił ją na najniższym stopniu schodków, sam usiadł na środkowym, założył nogę na nogę i zabrał się do oglądania swej rany. Było ich kilka; małe, maleńkie ranki, prawie punkciki, ledwie dostrzegalne na tle brudnej stopy, ale już z charakterystycznym obrzękiem...

Wynik badania nie przeraził Karola. Wiedział, że po wypiciu pół litra wódki jego organizm uodpornił się znakomicie przeciwko szybkiemu działaniu tej trucizny...

Teraz tylko rozciął skórę scyzorykiem, wypuścił trochę krwi i obmyć ranę alkoholem, — mruczał, naciskając skórę dokoła małych ranek... Nagle zaklął po marynarsku. Przypomniał sobie, że najpotrzebniejszego lekarstwa już nie posiada, gdyż ową litrową flaszkę z wódką rozbiła oporna dziewczyna jeszcze w pierwszem stadjum ich walki. Nie pozostało nic. Szybko ulatniający się alkohol wyparował już z pewnością, a owa ciemna struga, odbijająca się od szarego tła zakurzonej podłogi to był drugi, całkiem bezwartościowy dla Karola składnik wódki,... woda...

— O, ty, ścierwo przeklęte! — ryknął, zrywając się ze stopnia.

Jaga była pewna, że ją ma na myśli. Skuliła się więc, ścisnęła mocniej swoją klepkę z beczki, szykując się do odparcia ataku... Odetchnęła, kiedy przystanął w połowie drogi i pochylił się nad wężem. Więc o żmiję chodziło tym razem, na niej chciał złość wywrzeć i zemstę. I wywarł ją z właściwem sobie okrucieństwem; bombardował łeb niezdolnej do ucieczki żmii odłamkami ciężkiego szkła, deszczułką, paczką gwoździ, słowem wszystkiemi temi pociskami, któremi Jaga jego przedtem obrzucała, a potem poniósł w triumfie martwego gada do okienka, zasłoniętego workiem od wewnątrz. Zerwał go, a kiedy odemknął podłużną kwaterę okna, wraz z strumieniem świeżego powietrza wpadło do kajuty echo głośnego łoskotu spalinowego silnika...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.